Nr. 31. We Lwowie — Wtorek dnia 9. Lutego 1904. **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40. I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii

kwartalnie we Lwowie	8 kor. 40 h	
„ na prowincyi	9 „ 90 „	

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Angenfeld & Eugerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11. J. Danneberg, II. Praterstrasse 31; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 15; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Gluckmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czy już wojna?

Lwów dnia 8. lutego

Półurzędowa *Rosyjska Ajencya telegraficzna* z dnia 6. bm. doniosła, iż nadeszła właśnie wiadomość, że poseł rosyjski w Tokio, br. Rosen, wręczył gabinetowi japońskiemu odpowiedź swego rządu, — którą d. 4. b. m. zatelegrafowano namiestnikowi Aleksiejewowi, a ten przesłał ją do Tokio br. Rosenowi. Tymczasem *Prawit. Wiestnik* podał nazajutrz wiadomość urzędową, że hr. Lamsdorf wysłał pod d. 6. bm. następujący okólnik do przedstawicieli Rosyi za granicą:

„Poseł japoński wręczył z polecenia swego rządu rządowi carskiemu notę, zawiadamiającą, że Japonia postanowiła wstrzymać dalsze rokowania i odwołać posła swego z całym personalem poselstwa z Petersburga. Wskutek tego car polecił, aby poseł rosyjski z całym personalem poselstwa natychmiast opuścił stolicę Japonii. To postępowanie rządu tokijskiego, który nawet nie zaczekał na nadejście tymi dniami wysłanej noty rządu carskiego, zwala na Japonię całą odpowiedzialność za następstwa, które mogą powstać wskutek zerwania dyplomatycznych stosunków między oboma rządami“.

Wiadomość „Ros. Ajencyi tel.“ okazuje się więc mylną, a przecie otrzymała ją od rządu; niepodobna zaś przypuszczać, iżby rząd z umysłu kazał rozgłosić doniesienie fałszywe w sprawie i w chwili, dla całego świata tak ważnej. Zdaje się przeto, iż obliczając czas, w Petersburgu na pewne sądzono, że odpowiedź rosyjska została już wręczoną w Tokio, że jednak, zanim br. Rosen mógł ją wręczyć, gabinet japoński odwołując posła swego z Petersburga, zerwał dalsze rokowania i odpowiedź rosyjska już go dojść nie mogła. Okoliczność to ciekawa. Może Aleksiejew za długo przetrzymał odpowiedź petersburską...

Zatarg japońsko-rosyjski począł się forpocztowemi utarczkami dzienników jeszcze w lipcu. D. 13. stycznia przesłała Japonia swoją ostatnią notę — wywołaną tem, że gabinet petersburski tak długo zwleka z odpowiedzią a tymczasem za wszelką cenę zakupuje hurtownie węgiel i płyną ku Azyi wschodniej dwa nowe pancerniki rosyjskie. Ponadto wiedziano już w Tokio, jaką będzie treść odpowiedzi rosyjskiej, która już była ułożoną, i tylko jeszcze o ścisłość stylizacyi chodziło. A postarał się o to rozgłoszenie samże rząd rosyjski. Bo jeśli nie trzem mocarstwom, to Francyi treść ową zakomunikował, naturalnie pod najściślejszym niby sekretem, ale rząd francuski czuł się jednak upoważnionym dać prasie paryzkiej różne wskazówki co do treści odpowiedzi rosyjskiej.

Z tego zaś okazywało się, że główny punkt, o który Japonii chodziło i chodzi, co do Mandżuryi Rosya odrzuca, a że oraz usiłuje wpoić w świat przekonanie, iż Japonia powinna się radować z ustępstw, jakie jej carat czyni co do Korei, a jeżeli jeszcze jest niezadowoloną, to dlatego, że rozmyślnie dąży do zaburzenia pokoju. Japonia zatem już wiedziała, jaką odpowiedź z Petersburga otrzyma; na ścisłości zaś stylizacyi racyi, nad jaką niby to jeszcze suszono sobie głowy w Petersburgu, nic jej nie zależało.

Poseł japoński w Londynie po długiem milczeniu oświadczył tymi dniami jednemu z redaktorów *Biura Reutera*, że głównym sękiem w całej sprawie jest Mandżurya. Rosya nie chce wypuścić tego łupu i upiera się przy wybiegu, jakoby sprawa mandżurka tylko ją i Chiny obchodziła. Tymczasem główną kwestyą sporu między Japonią a Rosyą jest utrzymanie udzielności Chin w Mandżuryi i w tym względzie Japonia w niczem nie zmieniła swego stanowiska. Jeżeli Rosya i to pisemnie, żądanego przez Japonię obowiązującego oświadczenia co do Mandżuryi nie da, to Japonia będzie zmuszoną zerwać układy i zająć się ubezpieczeniem swoich interesów.

Japonia zerwała tedy stosunki dyplomatyczne z Rosyą. Jest to wielki krok ku wojnie, ale jeszcze nie jest wojną. Jeszcze wojna nie wypowiedziana, jeszcze żaden strzał nie padł. Jeszcze i w tej chwili, co prawda bardzo groźnej, nie wykluczonem jest pośrednictwo.

Z Kijowa pisze nasz korespondent pod datą 6. bm.

Wojna zdaje się być nieuniknioną. Codzień nieledwie z Kijowa i innych punktów strategicznych wysyłane są na wschód oddziały wojsk. Jutro czy pojutrze wymaszeruje z Kijowa cały batalion piechoty. Wczoraj wszystkie wojska otrzymały rozkaz: naostrzyć bagnety i szable. Chodzą pogłoski, że kampania już zaczęta, że pancernik „Sytoj Wielki“ został przez Japończyków wysadzony w powietrze. Na giełdzie panuje panika, wszystkie papiery państwowe spadły. Koleje żelazne nie przyjmują zupełnie transportów prywatnych, adresowanych do stacyj kolei syberyjskiej, wszelkie ważniejsze roboty rządowe, jak budowy kolei itd.; zawieszono. Położenie jest jednem słowem bardzo groźne.

Z Warszawy piszą do *Dziennika poznańskiego* o ruchu wojsk w Królestwie: Prawdą jest, że dwa pułki z pod Ostrołęki przeniesiono w inny punkt trójkątu fortecznego, rozszerzonego dziś z dawniejszego polskiego trójkąta Modlin-Waszawa-Dęblin, ale na jego miejsce przybyły zaraz dwa nowe. Tylko z dwóch, czy trzech pułków z Królestwa wybrano pewien procent ochotników, którzy poszli na daleki Wschód oraz z pośród artyleryi tutejszej wybrano dwie kompanie artylerzystów fortecznych dla portu Artura, ale bez materyału wojennego; wysłano tylko ludzi. Zresztą o jakiemkolwiek poważniejszem osłabieniu siły wojennej z granicy zachodniej w żadnym wypadku mowy być nie może.

Kiedy już w epoce zawikłań japońsko-koreańskich zapytano jednego z wyższych oficerów sztabu rosyjskiego, jakie są według jego zdania stosunki Rosyi do ościennych państw europejskich, zwłaszcza do Niemiec, odrzekł:

— Stosunki nasze z Niemcami są jak najlepsze..

— A więc — wtrącił interlokutor — na wypadek wojny z Japonią pośle Rosya część wojsk swoich z nadgranicy pruskiej na daleki Wschód?..

— Nigdy!... W takim wypadku przeszliby Prusacy nazajutrz granicę naszą a za tydzień byliby pod Warszawą...

W ten sposób rozumieją sztabowcy i dyplomaci rosyjscy „dobre stosunki“ z Niemcami. Wobec podobnej opinii wszelkie pogłoski o ewakuacyi granicy od ujść Niemna, tj. Kłajpedy z jednej, Połągi z drugiej strony, aż do Katowic — i dalej wzdłuż granicy austryackiej, tj. do Dniestru, niedaleko Chocima, mowy niema i być nie może.

Co to jest Japonia?

Próba odpowiedzi.

— Japonia... hm.., Japonia, to kraj bardzo piękny...

— Japonia, to kraj Japonek..

— Japonia, państwo w Azyi wschodniej, Składa się z łańcucha wysp. Oblewa ją Ocean Spokojny. 7.500 mil kw. Około 50 milj. mieszkańców. Kilka wulkanów. Klimat łagodny. Mężczyźni z ogolonemi głowami. Kobiety z czarnemi zębami. Ogromny postęp kraju od 50 lat. Parlament. Sada Yacco. Hokusai. I t. d.. i t. d.

No, nie udawajmy, wyznajmy szczerze: Nic o Japonii nie wiemy poza niejasnemi echami ćwiczeń geograficznych młodzieńczych. Do czasu wybuchu ostatnich konfliktów na Dalekim Wschodzie zadowalaliśmy się prawie wyłącznie wspomnieniami szkolnemi. I tak szczupły ten bagaż wydawał się prawie niepotrzebnym. Dopiero wojna chińsko-japońska, traktat w Simonoseki i następne wypadki zaleciły baczniejszą uwagę i głębszą erudycyę, wskazując, że na widownię światową wstępuje nowy aktor. Jaki? Otóż to zobaczymy. Mam przewodników zaledwie kilku, ale dobrych: wszyscy studyowali rzeczy przez dłuższy czas na miejscu, a czynili to ze stanowiska możliwie bezstronnego, bo są Francuzami. Francuzi zaś mają na Dalekim Wschodzie stosunkowo mniejsze interesy. Mają nadto umysły mniej sekciarskie, niż Niemcy. Dlatego świadectwo autorów, na których się powołuję, zasługuje na wiarę. A są to panowie: Dumolard, b. profesor prawa francuskiego w uniwersytecie w Tokio (dzieło jego: „Le Japon politique, économique et social“) Weuler see, który napisał książkę p. t. „Le Japon d'aujourd'hui“ i Andrzej Bellessort, autor „Podróży do Japonii“ (jest przekład polski w „Bibl. dzieł wyborowych“). Ten ostatni szczególnie będzie mi przewodnikiem interesującym, sumiennym i gadatliwym.

* * *

— Wracasz pan z Japonii, — mówił ktoś do p. Bellessorta — opowiaj nam zatem o Niebezpieczeństwie Żółtem.

— Japonia, to kraj zachwycający.

— A przedewszystkiem należy go brać na seryo.

— O tak, niewątpliwie można nie kochać Japończyków, ale się zawsze ulega ich urokowi. Ojczyzna ich czaruje nas, jak kobieta. Gdy się ją opuści, pociąga nas ku sobie więcej, niżbyśmy tego pragnęli i pozostawia w duszy ślad niezatarty.

— Bardzo pięknie, ale ta uwodzicielka uzbraja okręty wojenne i może powołać do walki setki tysięcy ludzi: czyż więc nie stamtąd grozi Europie niebezpieczeństwo?

— Istotnie, wyrugowali już nas ze wszechwładztwa na swych morzach; nie możemy już wydzierać sobie bez ich pozwolenia lub udziału w zyskach szmatów ziemi chińskiej. Biedna Europa.

Kraj i ludzie

Kto nie był nigdy w panoramie, ten nie zna kraju japońskiego, a kto nie był na występach Sady, ten nie zna ludzi japońskich. Więc przydać się może kilka wiadomości podręcznikowych: ziemia obszaru 3 i pół raza tyle, co nasza Galicya, piękna, po większej części żyzna, wspaniałą roślinnością okryta. Składa się z długiego szeregu wysp, bardzo drobnych i bardzo dużych (Hondo z gór. 3.000 mil. kw., tj. taka, jak półtora Galicyi), górzystych, wulkanicznych, z brzegami mocno porzniętemi. Klimat, oczywiście, z powodu znacznej odległości między częściami północnemi a południowemi oraz górzystości kraju, jest wielce rozmaity, na ogół wszakże chłodniejszy, niżby należało sądzić z powodu takiej szerokości geograficznej, zdrowy i mało zmienny. Bogactwa mineralne duże, obfitość węgla kamiennego, duża płodność ziemi, na wyspach południowych roślinność nawet stref zwrotnikowych.

Ludność Japonii wraz z Formozą wynosi przeszło 50,000.000 tj. około 110 mieszkańców na 1 klm. kw. Jest to więc gęstość duża, która ekonomicznie tłómaczy dążenie Japonii do opanowania nowych terytoryów. Siedziba kraju, Tokio, liczy około półtora miliona mieszkańców, Ojako około 800 tysięcy, Rioto około 400 tysięcy. Ogółem jest 50 miast z ludnością ponad 50.000.

Japończycy należą do rasy mongolskiej, ale z dużą przymieszką krwi malajskiej. Może też jest w nich coś z Ajnów, jak się zdaje, pra-mieszkańców tych wysp, dziś w szczątkowym stanie żyjących na pobrzeżach i stanowiących przedmiot uważnych studyów etnograficznych (ostatnio badał ich Wacław Sieroszewski). W każdym razie typ rasowy mongolski wśród Japończyków został panującym.

Urządzenia i instytucye

Parlament?

Zdumiewają się powszechnie — pisze jeden z autorów — że naród japoński od odwiecznego feudalizmu mógł przejść tak nagle do systemu parlamentarnego. Parlamentaryzm ten jednak jest tylko pokojowem przeistoczeniem feudalizmu.

Nie próbujcie określać dokładnie programu partyj politycznych. Liberalni, postępowcy, narodowcy, są to tylko etykiety zapożyczone i bez znaczenia. Wyborcy japońscy nie mają idei przewodniej; dają się prowadzić innym ludziom. Obowiązuje ich nie zasada, lecz zależność od jakiejś posiadłości. Od czasów restauracyi władza spoczywa w rękach trzech czy czterech klanów, dokoła których organizują się partye; przywódcy ich upadają i zmieniają się zależnie od wypadków wojennych.

A prasa?

Jorozu n. p. odznacza się wielką wolnomyślnością, jest żywy, gadatliwy, nieprzyzwoity, hałaśliwy; prowadzi wojnę domową; zręcznie wtrąca groźne domyślniki, wynajduje skandale, potrzymuje je i daje im strawę, wypuszczając w świat w chwili odpowiedniej. Jest dziennik bardzo cywilizowany; prenumerata miesięczna kosztuje około 25 cent.

Zacznijmy czytać. Stwierdzamy odrazu, że życie naszych braci żółtych codziennie wywołuje to samo wrażenie, co i życie białych. Samobójstwa z miłości, zdrady małżeńskie nienawiści wywoływane zazdrością, mania morderstw, dużo kradzieży, mniej zbrodni, śmiertelne dzieje młodych ludzi, okradających kasy ojcowskie dla utrzymania kochanki, opowiadania o chytrym szlachcicu, oszukującym sklepikarzów, o łatwowiernym wieśniaku, który powierza swoją sakiewkę ugrzecznionemu złodziejowi, o zdumiewająco zręcznym policyancie angielskim i t. d. Słowem, wszystko jak u nas. Przejdźmy do polityki: dowiadujemy się, że ministeryum gwałci konstytucyę, że społeczeństwo żyje pod jarzmem samowolnego dyspotyzmu, parlament zdeptany przezklany, stronnictwa znikczemniały, wszystko odrętwiało.

Wogóle wszakże prasa japońska jest żwawa, bystra, patryotyczna i oświecona. Zajmuje się naprawdę dźwiganiem kultury.

Nietylko parlament i prasę zapożyczyli japończycy od Europy. Mają oni cały szereg pierwszorzędnych instytucyj oświatowych i humanitarnych, których niejeden kraj europejski (nie wytykając palcem) mógłby im pozazdrościć. Nauka elementarna jest obowiązująca, istnieje około 30.000 szkół początkowych. Uniwersytet w Tokio liczy stu kilkudziesięciu profesorów i około 1.500 studentów. Oprócz tego istnieją gimnazya, szkoły realne, licea, szkoły handlowe, rolnicze, żeglarskie, wojskowe, konserwatoryum muzyczne, szkoła sztuk pięknych, i szkoły wyższe dla dziewcząt. Książek w r. 1890 wyszło przeszło 18.000. Piękna liczba!

Rozwój ekonomiczny.

Rozwój ekonomiczny Japonii od lat trzydziestu jest zjawiskiem socyologicznem nadzwyczajnem. Widzieć w Australii, Nowej Zelandyi, na antypodach Starego Świata, na ziemiach nieznanych przed 100 laty, tworzącą się cywilizacyę nowożytną, która natężeniem życia gospodarskiego i szybkością postępu społecznego prześciga cywilizacye stare — to już jest obraz zdumiewający. Lecz nie jest-że cudniejszy widok jednego z najstarszych na świecie państw, które w ciągu ćwierci stulecia nietylko przekształca swój system polityczny, ale jednocześnie z ustroju feudalnego przechodzi do kapitalistycznego, a nawet wskazuje ewolucyę ku socyalizmowi? Jest to przykład rzadki, jedyny chyba w dziejach.

Rolnictwo jest oddawna głównem zajęciem Japończyka, i dotychczas większa część ludności żyje z pracy na roli. Państwo opiekuje się tą gałęzią produkcyi narodowej bardzo gorliwie i umiejętnie: podtrzymuje związki rolnicze, wspomaga wszelkie usiłowania postępowe, tworzy szkoły, laboratorya, pola doświadczalne. Ostatnimi czasy cała gospodarka rolna zmieniła się tam gruntownie: po feudalizmie utworzyła się własność prywatna. Wskutek tego nastąpił szalony postęp we wszystkich gałęziach rolniczych, a nie wypowiedział on jeszcze swojego ostatniego słowa.

Jeszcze szybszy, prawie oślepiający jest wzrost przemysłu wielkiego w Japonii. Po czasach gospodarki prawie naturalnej — lasy kominów, motory elektryczne, warczenie kół. W roku 1898 liczono tam 2.910 fabryk, używających motorów o sile 63.500 koni. W środowisku przemysłu wielkiego w Osaka, 1.933 kominy fabryczne, 460 kotłów, 408 machin, 13.000 koni parowych — takie są liczby z roku 1899, dziś już mocno przestarzałe, znacznie za małe. Wyrabia się wszystko: tkaniny, wyroby bawełniane, papier, kapelusze, cement, sukno żołnierskie, żelazo, tytunie. Niektóre machiny są wyrobione według modelów najnowszych, niezawsze znanych Europie. Zjawiają się trusty — trust tytuniowy, trust bawełniany!

Handel japoński postępuje również w butach siedmiomilowych. Z 26 milion. jenów handlu zewnętrznego w r 1868, osiągnięto 136 mil. w r. 1889, a w r. 1901 — aż 506 mil. To znaczy, że w ciągu 30 lat powiększył się 16 razy. Służbę przewozową handlową przejmują Japończycy coraz bardziej w swoje ręce: wielka kompania „Nippon Jasen Kaicha“ posiada więcej, niż 70 statków i utrzymuje komunikacyę regularną z Europą co 15 dni, z Australią i z Ameryką północną co miesiąc, z Szanghajem co tydzień. Inne kompanie, niewiele mniejsze i słabsze, pełnią służbę na linii San Francisko, Hong-kong, Władywostok, Tien-tsin itd.

Przemysł japoński, zarówno jak i handel, dalekie są jeszcze od pełnego rozwoju i od niezależności od przemysłów europejskiego i amerykańskiego. Ale to, co zrobił dotychczas, nasuwa już poważne myśli o blizkiej przyszłości handlu niejapońskiego na obszernych terytoryach azyatyckich.

Dusza Japońska.

— Co się dzieje w głowach, które się takim płomieniem cywilizacyjnym palą?

Tego się nigdy nie dowiecie. Tak przynajmniej zapewnia jeden z europejczyków, oddawna mieszkających w Japonii. Mówił on:

— Bywam u Japończyków od lat szesnastu przeszło, a jednak nic o tem powiedzieć nie mogę. Czasem komuś się zdaje, że dążą do anarchii, czasem, że zmierzają ku republice, a czasem znów, że się cofają przed najazdem europejczyków, ażeby wrócić ku odrębności pierwotnej.

— Czyż nigdy nie można odgadnąć ich myśli?

— Rzadko. Umysł ich jest skłonny do wykrętów i drobiazgowości chińskiej, dziwnie kapryśny, nielogiczny albo obdarzony logiką, której my dostrzedz nie możemy, dziecinny, ciekawy, bystry, przenikliwy, chytry, złożony, prosty...

Co? ładna zagadka?

A więc tylko strzępy tej duszy pokażmy, korzystając ze spostrzeżeń Bellessorta.

Rozmiłowanie się w bojach uczyniło duszę japońską giętką i śmiałą. Synowie i córki szlachty otrzymywali wychowanie surowe; mężczyźni uczyli się władać szablą, kobiety lancą. W programie wychowania myśl o śmierci odgrywała rolę tak wielką, że uczono się ceremoniału samobójstwa. Żaden naród nie posunął wyżej kultu śmierci. Tę ostatnią spotykali bez grozy, bez zwykłej boleści i lęku. Nie obiecywała rozkoszy większych, niż miłość ziemska. Nie pociągała ku sobie dusz znużonych wędrówką doczesną. Stała się dla nich przyzwyczajeniem, instytucyą konieczną, normalnem rozwiązaniem trudności życiowych. Umierano, chcąc wyrazić protest przeciw jakiemuś nakazowi; umierano, nie mogąc pomścić zniewagi. Szlachcic gubi depozyt swojego pana — odbiera sobie życie. Pan obraża go słowem lub czynem — obrażony zabija się.

Tak było do niedawna. Czy nowożytny duch mieszczański wyplenił te poczucia? rozprószył tę obojętność?

Całe społeczeństwo japońskie oparte jest na honorze; teatr przedstawia przed oczyma dziecka tylko przykłady wierności rycerskiej i wyrzeczenia się szczytnego; dzieła historyczne, powieści, romanse wynoszą pod niebiosy poświęcenie się jednostki dla interesów rodu i ojczyzny; ziemia, po której stąpa, przesycona jest wspomnieniami podniecającemi; widoki, które podziwia, przepojone sławą; nawet na kartach do gry zamiast naszych figur, wypisano wierszyki, przypominające nieustannie tradycye odwieczne.

Heroizm jest też cechą wybitną Japonii. Bellessort poznał w Japonii młodego oficera, należącego do jednej z najznakomitszych rodzin. Podczas wyprawy na Formozę oficer ten był tam wysłany ze swym pułkiem i bił się dzielnie. Tymczasem matka jego odbywała pielgrzymki do świątyń najsławniejszych ażeby wymodlić ocalenie jedynaka. Po kilku miesiącach przywieziono jej syna, ciężko chorego na gorączkę niszczącą. Udało się jednak uratować ukochane dziecko a kiedy przyjaciel domu składał jej z tego powodu powinszowania, stara księżna klęcząc przy łóżku, na którem rekonwalescent zaczynał się uśmiechać, z oczyma spuszczonemi, ale rozkazującemi dumnie, odparła z prostotą: „Gdyby syn mój był zginął w bitwie, byłabym z niego dumna; ale gdyby mi go zabrała gorączka, umarłabym z boleści“.

Niemniej wzruszającą jest pewna wieśniaczka. Gdy wnuk jej odpływał do Europy, zaniepokojona w najtajniejszej głębi swej duszy dała mu sztylet, mówiąc: „Przeszyj nim każdego zuchwalca, któryby się ośmielił znieważyć Japonię, chociażbyś nawet miał utracić życie!“

Osobistości.

Zobaczmy teraz kilku z tych, którzy rządzą Japonią i jej nawą sterują. Więc naprzód margrabia Ito.

Jeden z tych, którzy od lat trzydziestu urządzają i kompletują scenę polityczną. Przepada za hulankami w ciasnem, dobranem kółku a przyjaciele jego nigdy się nie nudzą słuchaniem Odysei tego małego człowieka, urodzonego na nizinach społecznych, który jednym skokiem dosięgnął szczytu władzy. Prezydent rady przybocznej, prezes senatu, pełnomocnik, pierwszy minister, przywódzca partyi, przeskakiwał ze szczebla na szczebel, tworząc wszędzie urzędy i dając przykład innym.

Przez ćwierć wieku był duszą Japonii. Z długą bródką, wąsami opuszczonymi, okiem żywem pod powieką nabrzmiałą, chytrym uśmiechem na ustach, posuwał się szybko i ciągle mimo niepopularności. Zręczniejszy w korzystaniu z okoliczności, niż w ich przewidywaniu lub stwarzaniu, po rozbrojeniu swych wrogów dążył raczej do wyzyskania zwycięstwa, niż do zaspokojenia uraz. Hojny aż do rozrzutności, bez głębszych zasad, ale i bez ciasnych przesądów, z jednakową szybkością i zręcznością załatwiał sprawy sercowe, jak sprawy państwowe.

Inny zupełnie jest jednonogi hrabia Okuma, *leader* postępowców, także parweniusz. Najwybitniejszy typ nowożytnego polityka japońskiego. On to, leżąc w przedsionku ministeryum z nogą zdruzgotaną przez bombę wybuchową, zbroczony krwią, odpowiedział bez cienia ironii za kondolencyę i pożegnanie dyplomaty europejskiego: „Przepraszam pana najmocniej, że go nie odprowadzam“. Coś w rodzaju prokuratora Serana albo dzielnego Pitou z rewolucyi francuskiej! Obok tych cnót spartańskich jak wielkie poczucie konieczności reform nowych! Do finansów wniósł śmiałość i panowanie nad sobą człowieka genialnego. Bogactwo, które gromadzi, jest dla niego tylko dźwignią, za której pomocą pragnie poruszać opinię publiczną. Daje subwencye dziennikom i podtrzymuje wspaniałą instytucyę: kolegium. Spojrzmy na tego człowieka, zawsze żądnego potęgi, kiedy rozmawia z Europejczykami. Nie rozumie języka obcego, ale oczy jego zdają się śledzić wszystkie dźwięki. Gdy tłómacz zaczyna je przekładać, Okuma, jak wielki ptak drapieżny, przymykając źrenice, czyha na każdą ideę nową, ażeby ją uchwycić w przelocie, unieść do swego gniazda i nakarmić nią swe pisklęta.

A oto marszałek Jamagata, długi, suchy w ciasnym, czarnym surducie; twarz jego to trupia główka, po której zdają się przelatywać błyskawice myśli; jest on filarem stronnictwa konserwatywnego. Za nim idzie wymowny gaduła Itagaki, chwiejny, gwałtowny, ubogi, zapalony do dzieł Rousseau'a, fanatyczny wielbiciel Gambetty; ten hrabia-socyalista, zagrożony puginałem, wołał:

— Itagaki może umrzeć, ale wolność jest nieśmiertelna!

Jeszcze baron Ito, ruchliwy, lubiący intrygi, niesforny, impertynencki — jeszcze uczciwy, ociężały, z głosem grubym, śmiechem głośnym baron Sujematsu, były student z Cambridge, przesiąkły parlamentaryzmem angielskim, minister poczt i telegrafów, mowca, ekonomista, prawnik estetyk, romansopisarz, poeta, umysł ogarniający horyzonty szerokie, ale dyletancki.

Oni to — ci wszyscy — otwarli swój kraj przed cudzoziemcami, znieśli pasporty, ogłosili kodeksy, powołali do życia trybunały, sądy, prasę, spłodzili w jednym dniu, jak w bajce, Europę w Azyi.

Polityka.

Myśl polityczną Japonii i jej nowe stanowisko w radzie ludów azyatyckich autorofrancuscy tak malują:

Wzięcie przez Japonię udziału w polityce międzynarodowej, postęp wyjątkowy tego kraju, uznanie jego niepodległości było dla ludów azyatyckich, zdolnych do myślenia rodzajem tryumfu moralnego i wewnętrznej pociechy. Przykład Japonii podniósł te ludy w ich własnych oczach. W dniu, kiedy ujrzeli, że ludzie, pochodzący z tego samego pnia, posiadający, zdaniem Zachodu, te same skazy umysłowe i moralne, zagarnęli korzyści i przywileje, które dotąd zdawały się być wyłącznym udziałem zwycięzców — doznali mniej więcej takiego uczucia, jakieby ogarnęło bohaterów Homera na widok swych towarzyszów, przywdziewających niespodziewanie hełmy i zbroje bogów. Odtąd chętnie marzyliby o jakimś panazyatyzmie, o opozycyi skonfederowanego Dalekiego Wschodu wobec zaborczych zachcianek Europy. Marzenia niejasne, prawie nieziszczalne, ale istniejące...

— Ach — mówił pewien tagal — gdyby Chiny wiedziały a Japonja mogła, nie znosilibyśmy dłużej waszego (europejskiego) zuchwalstwa, a ziemia na której wzrośliśmy, do nasby należała! Ostatecznie bowiem, chociaż jesteście zwycięzcami, nie poszukujecie bynajmniej walk, a wasze interesy handlowe godzą się łatwo z porażkami miłości własnej.

— W przeciągu 20 lat Japończycy więcej zdziałali dla dobra naszej rasy, niż wszyscy filozofowie, głoszący równość wszystkich ludzi. Drwicie z nich, ale się ich boicie...

W instrukcyach ministeryalnych z roku 1899, dotyczących kształcenia elementarnego, położono silny nacisk na wyrabianie ducha nacyonalistycznego. Od małego dziecka obywatel japoński ma się wdrażać do pojęć o znaczeniu i roli, jaką jego naród pragnie i zamierza odegrać w dziejach świata.

Pan Weulersee utrzymuje, że wśród różnych idei politycznych i militarnych nurtujących naród i młodzież, myśl o wojnie z Rosyą jest najpopularniejsza. Autor widział nauczycieli, zniewalających swych uczniów do maszerowania po śniegu, aby się wdrażali zawczasu do przyszłej kampanii na Syberyi...

Na drugiej stronie zamieszczamy mapę terenu grożącej wojny rosyjsko-japońskiej.

O Górny Slązk.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętnych p. Korfanty zarzucał sekretarzowi stanu hr. Posadowskiemu, że zbył frazesami ostatnie skargi mowcy w sprawie złego traktowania robotników polskich na Slązku

Prezydent hr. Stolberg przerwał, że wyrażenie „frazesy" jest niedopuszczalne.

Pos. Korfanty: Hr. Posadowsky zamiast dać pozytywną odpowiedź, mówił o niebezpieczeństwie oderwania Slązka od Prus, a to jest fantazyą. Agitacya polska dąży tylko do utrzymania języka i narodowości polskiej. Panowie — mówił dalej pos. Korfanty, zwracając się do zastępców rządu, może mieliby w tem interes, by rzeczywiście istniało takie niebezpieczeństwo, o jakiem mówił hr. Posadowsky, gdyż mogliby potem łowić w mętnej wodzie i wyłowić złote rybki. Hr. Posadowsky jest widocznie przekonany, że Slązk górny nie ma tradycyj polskich. Górnoślązacy przyszli w XIX. stuleciu do świadomości narodowej, a „kulturkampf" jeszcze bardziej uświadomienie ich umocnił. I mogę panów zapewnić, że za pięć lat ja nie będę jedynym posłem z Górnego Slązka!

Hr. Posadowsky zastrzegł się przeciw wyrażeniu „frazesy" i oświadczył, że Rada związkowa nikomu nie pozwoli, aby ją w podobny sposób traktowano. Nawiązując do twierdzenia pos. Korfantego, że rząd chce polską ludność podburzyć do powstania, oświadczył minister, że wywołuje to komiczne wrażenie u każdego znawcy Slązka wobec tego, że pos. Korfanty cieszy się tylko tak małem kółkiem zwolenników. Co do zarzutu, że kanclerz obraził Górnoślązaków, nazywając ich „Wasserpolakami", zapewnia hr. Posadowsky, że kanclerz dalekim był od chęci obrażenia Slązaków. Jestto na Slązku powszechnie używana nazwa i nikt jeszcze dotąd nie czuł się nią obrażonym! Pos. Korfanty zapewniał, że w przyszłości będzie tu jeszcze więcej zastępców specyalnego kierunku p. Korfantego. Otóż to właśnie, panie Korfanty! Istnieją w historyi procesy przedewnione. W historyi Slązka ruch polski, polonizm, jest takim procesem przedawnionym! Oderwanie Slązka od Korony polskiej dokonało się przed 600 laty i jest historycznie procesem zakończonym, którego nikt nie potrafi wznowić. Prusy nie pozwolą, by ta ważna prowincya graniczna, położona między Galicyą a Poznaniem, została oderwaną od państwa i aby się stała polem agitacyi wszechpolskiej. W sprawie zarzutu pos. Korfantego, że rząd nie odpowiedział na zarzuty o złe obchodzenie się na Slązku z Polakami, zakończył minister: należy to do sejmu pruskiego, pan panie Korfanty musisz się wyrzec odpowiedzi!

Z Wiednia.

(Z dworu cesarskiego. — Księżna Hohenberg — Mezalianse).

Bardziej, niż trudności polityczne, do których się już przywykło, budzą troskę zawikłania w łonie dynastyi, a to dlatego, że dynastya, że tak zwany dom austryacki *la maison d'Autriche*, był właśnie tym cudotwórcą, który lub raczej którego gwiazda wyprowadzała państwo z największych kłopotów i przyświecała mu wśród największych niebezpieczeństw. Znane wypadki, jedne tragiczne, inne idyliczne, na dworze wiedeńskim rozluźniły silną regułę domu panującego i przygotowały przyszłość, której oczekiwać należy co najmniej z niepokojem.

Małżeństwo następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdyuanda z hrabianką Zofią Chotek, dziś księżną Hohenberg, wytwarza położenie fałszywe, w którem przyszły monarcha ukrywać, w każdym razie usuwać musi z widowni godną swoją małżonkę i pozbawiony będzie pociechy zapewnienia rządów państwa swojemu potomstwu. I zachodzi pytanie, czy skoro względy państwowo-polityczne ustąpiły wobec serca, nie było korzystniej, zamiast renuncyacyi, która pozbawia małżonkę następcy tronu i jego dzieci korony, uporządkować rzecz wprost przeciwnie, zapewniając małżonce stanowisko cesarzowej, synowi dziedzictwo tronu, Obecnie po arcyks. Franciszku Ferdynandzie najbliższym tronu jest brat jego, arcyks. Otto, z wychowania i usposobienia nie przeznaczony do rządzenia, a którego nadwątlone zdrowie spowodowało właśnie teraz wyjazd na Południe. Po nim idą jego synowie, z których najstarszy arcyksiążę Karol, dobrze przez matkę wychowany, jest obiecującym, lecz, niestety, równie, jak brat, wątłego i niepewnego zdrowia.

Jest nareszcie trzeci brat następcy tronu, arcyks. Ferdynand Karol, bardzo przystojny, mający dowództwo wojskowe w Pradze, o którym nagle dowiedzano się, iż zamierza zrzecz się wszystkiego dla zaślubienia nadobnej córki profesora wiedeńskiej techniki, Czubera. Są objawy zaraźliwe, takim jest obecny pociąg na dworze wiedeńskim dobierania małżonek po za kołem „wybranych". Tym razem cesarz sprzeciwił się z wielką stanowczością, głównie ze względu na to, iż w pewnych wypadkach ten arcyksiążę byłby ostatnią nadzieją dynastyczną w najbliższej rodzinie. Cesarz zawezwał arcyks. Franciszka Ferdynanda i polecił mu — jak to mówią — „zrobić porządek"; lecz ten przypomniał sobie, że nie całkiem właściwie przypadłoby mu to zadanie. Dotychczas wola cesarza jest niezachwianą i arcyks. Ferdynand Karol ma odbyć na południe dłuższą podróż.

Nowe te zajścia, które są powtarzaniem dawnych, obudziły baczność co do przyszłości, w której dziedzictwo tronu przejśćby mogło na linię toskańską i to nie na arcyksiążąt, z których jeden, Franciszek Salwator, ożeniony jest z córką cesarza, arcyks. Walerya, lecz na starszego brata, osławionego Wölflinga. Te widoki, chociaż dalekie, nie mogą ani zadowolić, ani zaspokoić.

Odzywają się też coraz częściej poważni ludzie ze zdaniem, iż politycznie lepiej byłoby odrobić to, co zrobiono wprawdzie bardzo uroczyście i synowi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, urodzonemu z księżnej Hohenberg, zapewnić dziedzictwo tronu, księżnie — tytuł cesarzowej. Byłoby to w mocy cesarza i papieża, który zwolniłby musiał z przysięgi *renuncyacyjnej*. Cnoty i zalety niezwykłe księżnej Hohenberg uczyniłyby rzecz sympatyczną dla ogółu, a już w chwili jej zaślubin można było się powołać na pochodzenie Chotków, idące od Przemysławitów, czego jednak arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie chciał zużytkować.

Wielką korzyścią takiego uporządkowania rzeczy byłoby, iż przyszły monarcha nie znalazłby się przy wstąpieniu na tron w niemiłem, trudnem, nieprawidłowem położeniu, przeciwnem wrodzonemu każdemu człowiekowi uczuciu, że podwójnie zespolonymby był ze swojem ciężkiem powołaniem, obowiązkami panującego i ojca; dalej zażegnałoby to możliwą różnicę zapatrywań austryackich i węgierskich w tej mierze, aczkolwiek ta tylko ostatecznie mogłaby być wywołana i przez skrajne stronnictwa zużytkowana, albowiem legiści i mężowie stanu węgierscy twierdzą, że niema wątpliwości, że to samo prawo dziedzictwa obowiązuje w Austryi i na Węgrzech. Naprzeciw tych korzyści podrzędnym byłby wzgląd na niezadowolenie, może nawet gniew licznego wprawdzie zastępu arcyksiążąt. Lepiej w każdym razie byłoby, gdyby to się stało teraz, jak było przeprowadzone potem. Znacznie byłoby to ustaliło stosunki.

Mapa Japonii, Korei, Mandżuryi i części Chin

objętych zawierucha wojenną.

Kronika.

Lwów dnia 8. lutego 1903.

Kalendarzyk.

We wtorek 9. lutego Apolonii P. M. — Gr. kat Joana Chryz. — Kal. słow. Gorysława.
Wschód słońca 7·25. zachód 5·04.

We środę 10. lutego Scholastyki Panny — Gr. kat. Jefrema. — Kal. słow. Temiła bł.
Wschód słońca 7·23 zachód 5·09.

We czwartek 11. lutego Lucyusza B. — Gr. kat. Ihnatyja Mucz. — Kal. słow. Swiętochna.
Wschód słońca 7·22, zachód 5·10.

— **Choroba Ojca św.** Prywatna ajencya Lebera, dość dobrze zazwyczaj poinformowana w sprawach watykańskich, donosi, jakoby Papież Pius X. zaniemógł poważnie na oczy, wskutek czego dwaj lekarze-specyaliści polecili Ojcu św., aby zwłaszcza wieczorem wstrzymał się przez dłuższy czas od wszelkiej lektury.

— **Cesarz** przyjął dziś na ogólnych posłuchaniach między innymi: prezydenta Tchorznickiego, ambasadora hr. Tad. Koziebrodzkiego i radcę dworu Różyckiego.

— **Na objedzie dworskim**, wydanym w sobotę, byli między innymi prezes Jaworski, hr. Wojciech Dzieduszycki i dr. Zaczek.

Po obiedzie rozmawiał cesarz z dr. Zaczkiem i wyraził nadzieję, że Czesi i Niemcy, którzy przecież tyle wieków razem żyli i dalej razem żyć potrafią, nauczą się wzajemnie znosić i obecnie przy takim postępie kulturalnym znajdą środki i drogi do zgodnego pożycia.

Również rozmawiał cesarz dłużej z pos. Jaworskim i hr. Dzieduszyckim.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Przemyślu, Józefowi Kalinowskiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

† **Ks. Jan Hausmann**, infułat kapituły archidyecezyi lwowskiej, zmarł dzisiaj o godzinie 4 rano. Eksportacya zwłok odbędzie się we środę o godz. 8 rano. Zmarły, za którego staraniem i kosztem odnowiono kaplicę „Ogrojca", w katedrze lwowskiej piastował swą godność blisko przez lat 30.

— **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz zatwierdził wybór Antoniego Theodorowicza, właściciela dóbr w Żukowie, na prezesa i ks. Edwarda Bladowskiego, rzym. kat. proboszcza w Horodence, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Horodence.

— **Zapiski osobiste**. Bawi we Lwowie artysta-malarz p. Wojciech Kossak.

— **Austryackie urzędy telegraficzne** otrzymały zakaz przyjmowania szyfrowanych depesz do Japonii

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek, dnia 9. bm. prof. dr. J. Łukasiewicz: O filozofii Kanta, część I. zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Schoennett: Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych (z demonstracyami). Muzeum botaniczne uniw. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7½.

= **W sprawie przemysłu krajowego** odbyły się wczoraj popoł. dwa wiece na przedmieściach Łyczakowskiem i Żółkiewskiem. W sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego zebrało się sporo obywateli Łyczakowa. Wiec zagaił p. Neumann i jego też wybrano przewodniczącym. Referat na temat popierania wyrobów krajowych wygłosił dyr. związku fabrycznego, p. Battaglia. Referent omawiał też sprawę krajowego węgla. W dyskusyi zabierali głos: pp. Czarnecki i dyr. Wolfram. W końcu uchwalono rezolucyę, wzywającą publiczność do kupna wszelkich produktów krajowych i węgla kraj., tudzież wzywającą do agitacyi na rzecz swojskiego przemysłu.

W godzinę później odbył się z tym samym porządkiem dziennym wiec w dzielnicy żółkiewskiej w sali szkoły im. św. Marcina. Tu przewodniczył p. R. Kwiatkowski, referował delegowany przez biuro reklamy p. A. Plutyński. Prócz rezolucyi referenta w sprawie popierania przemysłu krajowego, w szczególności węgla z kopalń krajowych, uchwalono na wniosek p. Wrońskiego zwrócić się do centr. związku przemysłu fabr. z żądaniem, by dążył do utworzenia w Galicyi wielkiej garbarni, fabryk taniej odzieży i obuwia, aby przyjść z pomocą ludności ubogiej i usunąć tandetę zagraniczną.

= **Z karnawału.** Zaproszenia na bal prasy (w dniu 10. lutego) zostały już rozesłane. Ktoby jednak czy to skutkiem mylnego adresu, czy skutkiem niedoręczenia przez pocztę do tej pory zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się po nie do członka komitetu, p. Aleksandra Milskiego, Lwów, ulica Akademicka l. 10. Tam również można nabyć pozostałe jeszcze bilety na miejsca w amfiteatrze filharmonii.

Komitet balu techników, mającego się odbyć 13. lutego w salach Kasyna miejskiego pod protektoratem p. Tadeuszowej hr. Dzieduszyckiej i marszałka krajowego, dokłada wszelkich starań, ażeby bal tegoroczny tak pod względem świetności, jak i sposobności do zabawy nie ustąpił zeszłorocznemu. Ponieważ wiele osób donosi, że nie otrzymało zaproszeń, przeto komitet prosi, aby zwracano się w tym celu do komitetu balu techników, Politechnika „Bratnia Pomoc". Karty wstępu nabywać można za okazaniem zaproszenia codziennie od 11. do 1. rano w lokalu „Bratniej Pomocy" na Politechnice albo w Kasynie miejskiem między 5. a 6. godziną po południu.

= **„Przełom"**. Pod tym tytułem zacznie wychodzić od 12. bm. tygodnik dla spraw urzędników prywatnych.

= **Żydówki-modniarki.** W sobotę odbyło się zebranie żydowskich pań z inteligencyi w sprawie położenia robotnic modniarskich. Kilka pracownic w gorzkich słowach malowały straszny wyzysk, na jaki są wystawione. Ostatecznie uchwalono żądać jak najrychlejszego ugodowego uregulowania stosunków w pracowniach modniarskich, w przeciwnym razie robotnice będą się musiały chwycić bojkotu firm, któreby na żądania pracownic się nie zgodziły. Żądania te są następujące: Czas pracy trwać ma od 8 rano do 8 wieczór z półtoragodzinną przerwą obiadową. Praca poza temi godzinami ma być osobno wynagradzana. Płaca ma być w następujący sposób unormowana: Pierwszy rok nauki jest bezpłatny, w razie zaś, gdy uczennica używaną jest do posyłek, należy się jej wynagrodzenie 4 kor. miesięcznie. W drugim roku ma praktykantka pobierać 8 k. miesięcznie, w trzecim 12 kor. Po trzech latach „podręczna" ma pobierać płacę 20 koron miesięcznie w pierwszym roku, w każdym następnym zaś roku po 6 koron więcej, „ubierająca" zaś 30 koron i po 8 koron więcej w latach następnych. Za pracę po za godzinami należy się praktykantce 25 gr. za godzinę, „podręcznej" 45 gr., „ubierającej" 80 gr. Nadto domagają się robotnice lepszych urządzeń hygienicznych w pracowniach i bardziej ludzkiego traktowania przez pracodawczynie.

= **Gal. tow. lekarzy weterynaryjnych** na wczorajszem walnem zgromadzeniu po załatwieniu spraw administracyjnych wybrało prezesem p. Fr. Ponickiego, zastępcą dra Grabowskiego, skarbnikiem p. Harasymowicza, sekretarzem naukowym p. Friedu, administracyjnym p. Halskiego, kontrolorem p. Gottlieba, członkiem wydziału p. Markowskiego. Do rady zawiadowczej wybrani: pp. Lang, Biliński i dr. Kulczycki; jako zastępcy wydziału: pp. Krüger, Skuciński, dr. Mańkowski; do komitetu redakcyjnego: Królikowski, Gottlieb, Fried, Skuciński, dr. Mańkowski; do komisyi rewizyjnej: pp. Eitelberg i Marko; jako delegat do komisyi inicyatywy doktor Grabowski.

Kronika krajowa.

Z Żywca piszą nam: Przed tutejszym sądem rozegrał się epilog wielkiej bójki, jaka miała miejsce dnia 11. października z. r. między socyalistami a stojałowczykami. Oskarzonych było sześciu stojałowczyków. Rozprawa wykazała, że po owej bójce panami placu pozostali stojałowczycy, którzy socyalistów wyrzucili z sali i nadto ich pobili. Sąd trzech z oskarzonych uwolnił a zasądził ks. Stojałowskiego, jako intelektualnego sprawcę bójki, na 70 kor., S. Stohandla na 50 kor. a robotnika Jana Fijaka na 3 dni aresztu. Zasądzeni zgłosili odwołanie.

Ze Stanisławowa. Rozprawa przeciw Afredowi Smolce, dyetaryuszowi kolejowemu, oskarzonemu o oszustwo na szkodę skarbu kolejowego — o której rozpoczęciu donosiliśmy w numerze poprzednim — zakończyła się, mimo, że Smolka przyznał się do oszustwa popełnionego przez fałszowanie kwitów emerytów i wybranie w ten sposób 1.155 kor., wyrokiem uwalniającym. Sędziowie przysięgli bowiem zażądali postawienie pytania dodatkowego, czy oskarzony działał pod nieodpornym, moralnym przymusem i na to pytanie odpowiedzieli następnie jednogłośnie twierdząco. Smolka tłumaczył się, że był chory i potrzebował pieniędzy na leczenie.

W Stanisławowie przestał wychodzić tygodnik *Goniec kresowy* a natomiast od 2. bm. wychodzi pismo codzienne, *Dziennik stanisławowski*.

Z Wadowic donoszą do *Kur. Lw.*, że przeciw 5 sędziom przysięgłym, którzy fungowali w rozprawie przeciw kupcowi Zajączkowi o oszukańczą krydę, wdrożono śledztwo karne o przekupstwo, Zajączka zaś uwięziono.

Kronika powszechna.

§ **Polak delegatem Austryi** na plac boju. Z Wiednia donoszą: Krąży pogłoska, jakoby Austro-Węgry miały wysłać do głównej kwatery armii rosyjskiej w Azyi Wschodniej kapitana sztabu generalnego Karola Wójcika, Polaka, wychowanka szkoły kadeckiej w Łobzowie pod Krakowem. Kapitan Wójcik odbył jako delegat ministeryum wojny kampanię chińską w roku 1900/1901 w sztabie marszałka polnego pruskiego Waldersee'go. Kapitan Wójcik jest także autorem cennego i dużego dzieła o wojnie południowo-afrykańskiej. Dzieło to ukazało się do tej pory tylko w języku niemieckim.

§ **Trzęsienie ziemi** dało się uczuć w sobotę nad ranem na Węgrzech w okolicy Kesdiwasarhelyi. Zanotowano siedm wstrząśnień. Wśród mieszkańców wybuchła panika. Szkód jednak żadnych nie ma.

Równocześnie donoszą z Carracas, że nad rzeką Orinoko i nad zatoką Paria miało miejsce silne trzęsienie ziemi.

Zmarli.

Józef Daniluk, zarządca drukarni Stauropigiańskiej, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 60. Zmarły w latach siedmdziesiątych odgrywał dużą rolę w ruchu socyalno demokratycznym, należał we Lwowie do pierwszych jego propagatorów i wydawał z Bolesławem Czerwieńskim pierwszy lwowski organ partyi *Praca*. W ostatnich czasach usunął się zupełnie od życia publicznego.

Wanda Nałęcz Zawistowska, artystka sceny lwowskiej, umarła w sobotę w Paryżu. W roku przeszłym na wiosnę zapadła na tyfus, po którym nastąpiło wycieńczenie, zakończone śmiercią. Mimo ciężkiej choroby wiele pracowała. Czytała dużo, kształciła się, a miała czas tłómaczyć nowe utwory dramatyczne dla sceny lwowskiej, powieści dla paru firm wydawniczych, prócz korespondencyj do pism niektórych. A o pracowitości jej i to zaświadczyć może, iż w ciągu roku w Paryżu mimo przymusowego zarobkowania zdołała nauczyć się jęz. włoskiego i angielskiego. Dała tego dowód, tłómacząc powieść Matyldy Serao „Kara", a nadto nową powieść z angielskiego Hall Cain'a, której niestety nie zdążyła wykończyć. Pracowała także oryginalnie. Miała sporo prac zaczętych, lecz musiała je porzucić dla pracy obowiązkowej.

Ze stowarzyszeń.

W Czytelni katolickiej w środę 10 bm. o 7 wieczór odczyt p. Gedroycia o alkoholizmie, jako dalszy ciąg przeprowadzonej już na ten temat pogadanki dr. Sawickiego.

OFIARY.

Dla chorego „J" nadesłał J. Krzyżanowski z Czerniowiec 2 kor., Fr. Sikora z Czulic 2 kor.

✱

Dobrze wychowani.

— Ach, panie, mąż mój wczoraj umarł! Będzie pan na pogrzebie?

— O, z największą przyjemnością! A po pogrzebie pozwoli się pani odwiedzić?

— Ależ proszę, będzie mi bardzo miło.

Z całego świata.

Baltimore 8. lutego. W nocy wybuchł tu w dzielnicy wielkich składów towarowych ogromny pożar. Spaliły się liczne magazyny, także dwa gmachy bankowe. Szkoda wynosi już dotychczas 15 milionów dolarów. Ponieważ nie można było zlokalizować pożaru, straż postanowiła wysadzić dynamitem w powietrze kilka najbardziej zagrożonych domów, aby przerwać ogień.

Z karnawału.

Bal u Marszałka kraju.

Stanisław hr. Badeni podejmywał wczoraj wieczorem w pałacu sejmowym z wielką okazałością i szczerą gościnnością około tysiąc osób.

Nieprzerwanym łańcuchem snuły się powozy z całego miasta w stronę gmachu sejmowego. Snuły się po błocie, zamiast, jak co roku, po puszystym śniegu. Latarnie, powtarzając swe światło w tysiącznem odbiciu w kałużach ulicznych, z lekka zaledwie skrzepłych lodem, dziwiły się temu długiemu orszakowi powozów prywatnych, remiz i zwykłych fiakrów. Dziwiono się też w powozach tej łagodności temperatury, przypominającej chyba karnawał nicejski. Powoli zajeżdżały powozy przed gmach sejmowy, który tonął cały w powodzi światła elektrycznego.

Po monumentalnych schodach w wspaniałej hali wstępowali goście do apartamentów recepcyjnych. Ta klatka, piękna bardzo sama przez się, w odświętnej szacie wygląda prawdziwie imponująco. Wśród lasu roślin cieplarnianych, przy dźwiękach marszu, po purpurowym kobiercu wloką się wspaniałe treny toalet damskich coraz wyżej, — muzyka gra, jedwabie szeleszczą, brylanty połyskują, uniformy wojskowych błyszczą złotem, a wśród powodzi czarnych fraków fiolety biskupie ze złotymi krzyżami dodają wszystkiemu jeszcze bardziej uroczystego nastroju.

U wstępu do sali balowej p. marszałek kraju wita przybywających. Wygląda imponująco w polskim stroju, czarnym kontuszu o oksydowanych guzach i żupanie ze srebrnej łuski. Obok pomaga mu w przyjmywaniu gości bratowa, hr. Kazimierzowa Badeniowa w czarnej koronkowej sukni na białym jedwabiu. We włosach brylanty, na szyi również.

Fala gości przypływa i wzmaga się coraz więcej, wkrótce zalała salę główną, przez którą przecisnąć się trudno. Kogoż nie ma? Wszyscy, którzy zajmują wybitniejsze stanowiska w mieście, w kraju, przyszli prawie kompletnie, trudno ich wszystkich wyliczyć, trzebaby chyba przepisać szematyzm cały, nie będziemy więc wymieniać tych wszystkich dygnitarzy duchownych, cywilnych i wojskowych, bo brakowało tylko tych, którym żałoba lub stan zdrowia nie pozwoliły być na balu; z tego też powodu nie przybył namiestnik hr. Potocki.

Arystokracya stawiła się naturalnie w komplecie, dużo też osób z obywatelstwa przybyło umyślnie ze wsi. Między posłami wyróżniał się strój chłopski posła Szajera. Zwracano też uwagę na uniform galowy konzula włoskiego, p. Liebmana.

Jeneralicya silnie była reprezentowana z komenderującym jenerałem Fiedlerem na czele. Między porucznikami odznaczał się jeden olbrzymim wzrostem, był to największy pan na balu, największy w

każdym sensie — bo jest latoroślą panującego domu książąt Liechtensteinów.

Arcybiskupów zaszczyciło aż czterech to wspaniałe zebranie swoją obecnością, ks. Bilczewski, Weber, Theodorowicz i metropolita Szeptycki, rywalizujący z młodym księciem Liechtensteinem co do imponującego wzrostu.

Było sporo posłów sejmowych i do rady państwa, był Eksc. Leon hr. Piniński, dr. Włodzimierz Kozłowski, Tadeusz Cieński, Jan Urbański, Feliks Sozański, Władysław Czaykowski, Stanisław Niezabitowski, dr. Mikołaj Krzysztofowicz, adw. dr. Czaykowski, Antoni Skrzyński, Jerzy hr. Baworowski itd. itd. Było też dużo lekarzy, z artystów malarzy przybyli Stanisław Batowski, Makarewicz, Mieczysław Reyzner i Tadeusz Rybkowski, z teatru Solski i Zawiłowski.

Toalet pięknych była moc wielka. Hrabina Mieczysławowa Pinińska miała może najpiękniejszą toaletę ze wszystkich. Wyobraźcie sobie, moje panie, na tle blado-zielonawem drogą suknię białą koronkową, całą zahaftowaną srebrnemi pailletkami, wśród których występywały ogromne koła i węzły Louis XVI., haftowane en relief pailletkami iryzującemi blado-liliowego koloru. We włosach kokarda blado-zielona z brylantami, rękawy pół-krótkie. Księżna Andrzejowa Lubomirska miała jasno-zieloną suknię z liliowym aksamitnym paskiem i bolerem zahaftowanem wielkiemi czarnemi dżetami. Stanisławowa hr. Siemieńska była także w jasno-zielonej sukni tylko innego tonu. Księżna Jabłonowska w popielatej toalecie z córką w zielonej gazowej. Panna Skrzyńska z Nożdrzca w jasno niebieskiej i świeżych narcyzach we włosach. Panna Horodyska w żółtej sukni i żółtych różach we włosach. Baronówna Marya Brunicka w sukni jasno-niebieskiej i żółtych mimozach przy staniku. Panny Stońskie w sukniach białych tiulowych ze srebrem.

Panna Obertyńska w nadzwyczaj pięknie zrobionej bogatej toalecie jasno błękitnej, zahaftowanej perłami. Panna Chamcówna w jasno-niebieskiej. Panna Iza Małachowska w białej. Panna Gonda Małachowska w różowej. Panna Tyzenhaus ślicznie wyglądała w białej jedwabnej sukni w zakładki. Panna Langie miała bardzo ładną różową toaletę. Panna Łopuszańska niebieską z liliowym paskiem. Ślicznie wyglądały panny Ziembickie w białych sukniach gazowych z bertą srebrzystą. Panny Obtułowiczówny w białych tiulowych sukniach naszytych pailletkami srebrnemi. Panna Płażkówna w niebieskiej z ogromnymi rękawami. Panna Tempisówna również w niebieskiej z fiołkami. Hrabianki Łubieńskie w niebieskich jedwabnych, przykrytych tiulem białym. Hrabianki Dzieduszyckie, córki pp. Tadeuszowstwa w białych sukniach tiulowych. Hrabianki Dzieduszyckie, córki pp. Augustowstwa również w białych toaletach. Z hr. Dzieduszyckich hrabina Tarnowska w wspaniałej toalecie perłowej, prawie całej pokrytej srebrną łuską.

Pani Stanisławowa Niezabitowska w czarnej sukni. Hr. Starzeńska w prześlicznej czarnej koronkowej na spodzie białej, pasek i epolety z ciemno zielonej aksamitki. Hr. Wodzicka również w czarnej na białem przyprószonej pailletami. Prezydentowa Korytowska w bogatej toalecie z żółtego adamaszku i mnóstwem klejnotów. Hr. Korytowska w prześlicznej sukni blado-różowej przybranej bladymi fiołkami, haftowanemi wstążeczkami.

Pani z hr. Nostitzów Wołkowicka w sukni białej, pani z Raciborskich Wołkowicka w białej z trenem z błękitnego atłasu, malowanego w wielkie różowe kwiaty. Pani Aleksandrowa Krzeczunowiczowa w białej sukni z różowem przybraniem.

Pani Sozańska w białej, w czarne kwadraty koronkowe. Pani Henrykowa Czaykowska w przepięknej toalecie różowej z białemi koronkami i dyademem brylantowym we włosach. Pani Gosiewska w zielonej z czarnem. Pani Michałowska w popielatej i i bajecznych brylantach. Pani Skałkowska w różowej. Pani prezydentowa Dylewska w popielatej z różowem; córka w białej tiulowej również z różowem. Pani Alfredowa Zgórska w czarnej, pani Sołowijowa również. W czarnej też morowej pani Stachowicz-Grekowa. Baronowa Spesshardt, żona konsula niemieckiego, w białej w żółte kwiaty; baronowa Rechbach w niebiesko-popielatej i dyademie brylantowym na głowie; baronowa Wolf w białej; baronowa Berlepsch również w białej i dużo, dużo jeszcze pięknych toalet, lecz któż je wszystkie wyliczyć zdoła?

Bawiono się znakomicie, tańczono z ogromną ochotą, bo berło wodzireja dzierżył p. Stefan Skrzyński, który z niezwykłym animuszem prowadził tańce. Na dziarskiego mazura z zadowoleniem spoglądały postacie w ramach „Unii" matejkowskiej ujęte, a z sąsiedniego salonu zerkali do głównej sali marszałkowie krajowi i takt wybijali laskami swemi — tak wszystko przejęte było ochotą taneczną.

W bufecie suto były zastawione stoły zimnymi pokarmami a na ciepłą kolacyę zredagowano następujące menu:

Consomme i barszcz.
Turbot w sosie rakowym,
Filety a la Rothschild
Bażanty, sałata, kompoty,
Bomba. *Mekor.*

Ruch artystyczno-literacki.

* **Dramat Rydla „Na zawsze"**, odegrany w sobotę po raz pierwszy w Pradze, odniósł — jak telegrafują — świetny sukces. Autora wywołano natychmiast po pierwszym akcie i zgotowano mu serdeczne przyjęcie. Pisarza wywoływano też i po aktach następnych; po akcie trzecim Nar. Divadlo trzęsło się od frenetycznych oklasków, osobliwie w chwili, gdy p. Rydel złożył u stóp znakomitej artystki, p. Kvapilowej, palmę z szarfami.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We wtorek „Posłaniec Nr. 6666 operetka z prologiem Ziehrera.
We środę „Mieszczanie" sztuka Gorkiego.
We czwartek po raz I „Luiza" opera w 4 aktach G. Charpentiera.
W piątek po raz I. „Poniedziałek karnawałowy" sztuka w 5 aktach Hartlebena.
W sobotę „Luiza" opera Charpentiera.

Filharmonia.

W piątek (a nie w sobotę) koncert śpiewaka Ernesta van Dycka.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Wesele Figara".
We środę „Syn nadnaturalny".
We czwartek „Ludka" Vebera.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Interes interesem".
W niedzielę „Interes interesem".
W poniedziałek koncert Van Dycka.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj w sali rady miejskiej odbyło się zgromadzenie właścicieli realności, na którem po wysłuchaniu sprawozdania ankiety wiedeńskiej uchwalono rezolucyę, domagającą się reformy podatku domowo-czynszowego i oświadczono się przeciw dalszemu podwyższaniu podatków czynszowych i gminnych.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* pisze: Gen. Czertkow wyprawia w zamku królewskim świetne bale — tak świetne i wystawne, jakich les habitués festynów zamkowych nie pamiętają ani za Szuwałowa, ani za Imeretyńskiego, ani Hurki, ani nawet za czasów lubiącego zabawę i wystawę Albiedyńskiego. Już pisałem w ostatnim liście, że na balu ostatnim pomiędzy 600 zaproszonymi znajdował się i kwiat arystokracyi naszej, nie wyjmując pań, jak księżna Włodzimierzowa Czetwertyńska, księżna Konstantowa Lubomirska z hr. Potockich I voordynatowa Tomaszowa Zamojska, hr. Augustowa z Sianożęckich Potocka i wiele innych na czele. Dość powiedzieć, że wypito prócz innego wina 430 butelek szampana, i to prawdziwego francuskiego, nie jakiegoś tam besarabskiego lub krymskiego, że nie brakło jak najwyszukańszych przysmaków, tak na punkcie rzadkich ryb rosyjskich, i wielkoziarnistego jak świeżego, to jest niesolonego, kawioru, jak nowalii algielskich i t. p. Znawcy obliczają koszt przyjęcia na 10 do 12 tysięcy rubli, w co chętnie wierzę, tem bardziej, że budżet przyjęć zamkowych pokrywa się nie z kieszeni prywatnej naszego naczelnika kraju, która, jak wiadomo, uzbrojoną jest w jadowitego węża, ale idzie na rachunek funduszów dyskrecyonalnych, czyli mówiąc po prostu, państwa. Para gubernatorska była wyjątkowo ugrzecznioną dla gości, nawet dla Polaków. Zwłaszcza pani Czertkowa przesadzała się w grzeczności, co się tłómaczy i tem, że potrzebuje publiczności polskiej na przedstawienie operowe na korzyść powodzian, urządzone osobiście przez nią a na które ceny są bajecznie wysokie. Przedstawienie choćby najświetniejsze nie udaje się bez publiczności. Ztąd umizgi do niej, a nawet po trochu i do prasy. Przedstawienie ma się odbyć na początku postu.

Ostatnie wiadomości.

Petersburski *Kraj* zamieszcza w ostatnim numerze rozmowy swego wiedeńskiego korespondenta z prezesem Koła polskiego, Eksc. Apol. Jaworskim, z posłem Eksc. Dawidem Abrahamowiczem i drugim wiceprezesem Koła polskiego, dr. Władysławem Dulębą o sytuacyi wytworzonej w parlamencie za rządów Kazimierza hr. Badeniego i jego następców i o obecnym stosunku Koła do rządu. Nieco zwracającem uwagę jest, że korespondent wiedeński *Kraju* wśród rozmów swych z przewódcami Koła nie podaje rozmowy z pierwszym wiceprezesem naszej delegacyi, Wojciechem hr. Dzieduszyckim.

Z powodu, że rozmowy te mają na celu uzasadnienie stanowiska Koła, jakie ono zajmowało i zajmuje a które było nieraz przedmiotem krytyki tak innych pism polskich, jak i *Gazety Narodowej* — przeto stosując się do zasady: „audiatur et altera pars", podamy je w najbliższych numerach a następnie oświetlimy wedle informacyj, jakie posiadamy o tych ważnych i aktualnych dziś jeszcze sprawach.

Telegramy i telefonematy.

Ze sytuacyi.

Wiedeń 8. lutego. Niemiecka partya ludowa nie przyjęła do wiadomości rezygnacyi Derschatty, lecz przeciwnie wyraziła mu uznanie i oświadczyła, że uważa za konieczne, aby kierownictwo partyi nadal pozostało w jego rękach. Wobec tego Derschatta cofnął rezygnacyę i zatrzymał przewodnictwo.

Narodni Listy na podstawie informacyi z kół posłów młodoczeskich stwierdzają, że klub młodoczeski z nikim nie prowadził rokowań i nikogo do nich nie upoważnił. Jeżeli niektórzy z posłów konferowali z poszczególnymi ministrami w sprawach administracyjnych, to te konferencye nie miały za podstawę uchwały komitetu wykonawczego. Ponieważ parlament ma się zebrać już dnia 23. bm., postanowił klub młodoczeski postępować energicznie, ale i ostrożnie, oraz mieć na oku interesy swego narodu. Na ostatniem posiedzeniu komisyi parlamentarnej panowała w tej mierze jednomyślność, co jest właśnie dowodem, że między czeskimi przywódcami parlamentarnymi nie istnieje żadna różnica zdań.

Wiedeń 8. lutego. Hr. Tisza i minister honwedów Nyiri przybyli dziś rano do Wiednia.

Wiedeń 8. lutego. *Montags Revue* pisze, iż zwołanie rady państwa na 23. lutego nie jest jeszcze postanowione.

Praga 8. lutego. *Narodni Politika* pisze z racyi rozmowy cesarza z dr. Zaczkiem na obiedzie w burgu, że naród czeski jest za bardzo lojalnym, aby winę za obecne położenie polityczne składał na koronę. Winowajcą jest gabinet urzędniczy, który albo nie chce, albo nie umie nakłonić Niemców do ustępstw sprawiedliwych na rzecz Czechów. Dlatego też nie może być mowy o zgodzie między narodem czeskim a obecnym gabinetem urzędniczym. Czesi spodziewają się, że przyjdzie do steru rządu gabinet, który potrafi ten trudny dylemat rozwiązać.

Macedonia.

Konstantynopol 8. lutego. Listę osób, poleconych do ogólnej amnestyi w 3 wilejetach doręczono już generalnym inspektorom, ale amnestya ogłoszoną zostanie dopiero po święcie Bejramu.

Hilmi basza nadesłał sprawozdanie, w którem powiada, że nie ma jeszcze obawy wybuchu ponownego powstania w Macedonii na wiosnę, chyba, że zarzewie rozniecą komitety agitacyjne z Bułgaryi. Hilmi basza poczynił zarządzenia celem ochrony granicy.

Konstantynopol 8 lutego. W austro-węgierskiej ambasadzie odbyło się pierwsze zebranie komisyi dla żandarmeryi przy udziale generała Georgisa.

Konstantynopol 8. lutego. Porta zaprzecza wiadomości, jakoby miała zamiar sprowadzić z Małej Azyi 60 batalionów do Europy. Wojskowe zarządzenia Porty są normalne i nie mają charakteru groźby.

Z Serbii.

Sofia 8. lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sobrania oświadczył minister spraw zagranicznych, generał Petrow, w odpowiedzi na zapytanie zankowisty Passarowa, że Porta od ostatniego lata prowadzi politykę systematycznego prześladowania żywiołu bułgarskiego w Turcyi, a oprócz tego robi handlowi bułgarskiemu ciągłe trudności pod pozorem szukania za rzekomo wprowadzanym dynamitem i flaszeczkami z bakteryami. Rząd bułgarski protestował u Porty i wielkich mocarstw. Porta mimo to swój system dalej prowadzi, chcąc przez to Bułgaryę zmusić do przeszkadzania przeprowadzeniu reform albo do wypowiedzenia wojny Turcyi. Porta stara się zwalić całą odpowiedzialność na Bułgaryę, sama jednakże chce tylko wszelkimi sposobami uniemożliwić przeprowadzenie reform przez mocarstwa. Bułgarya natomiast czyni ze swej strony wszystko, co tylko możliwe, aby popierać reformy mocarstw.

Minister oświadczył w końcu, że rząd bułgarski nie da się odwieść od swej rozważnej i cierpliwej polityki i dopiero wtedy chwyci się energicznych kroków, jeśli straci nadzieję, żeby Porta i pomoc mocarstw mogły spowodować zmianę stosunków na lepsze.

Londyn 8. lutego. Podług urzędowego zawiadomienia zamianowani już zostali członkowie nowo utworzonej rady wojennej.

Londyn 8. lutego. Król przyjmował wczoraj lorda Robertsa i admirała Beresforda na osobnej audyencyi.

W przededniu wojny.

W kołach wojskowych podnoszą, że nic nie można powiedzieć co do najbliższych ruchów wojennych, ponieważ nikt nie jest autentycznie poinformowany, gdzie obecnie znajduje się flota japońska. Wszelkie wnioski co do najbliższej przyszłości muszą wobec tego właściwie tylko kombinacyami, nie dającymi realnej podstwy do wniosków.

Faktem jest, że Japonia, aby wysadzić na ląd swoje wojska w Korei, musi przedtem starać się, ubezwładnić eskadrę rosyjską wschodnią w Port Artur i zachodnią we Władywostoku, t. j. zmusić je do cofnięcia się do środowiska fortyfikacyj portowych.

Jeżeli, jak przypuszczają, japońska flota znajduje się koło Simonosaki albo Saceho, to ma ona do Portu Artura conajmniej trzy dni drogi. W ciągu trzech dni jest więc możliwe pierwsze spotkanie na morzu. Możliwem jest ono i prędzej, jeżeli rosyjska flota wyjechała naprzeciw japońskiej np. na wysokość ujścia rzeki Yalu do morza Żółtego.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że właśnie w tej części morza, na wysokości ujścia rzeki Yalu, w swoim czasie Japończycy rozbili flotę chińską.

Dopiere po ubezwładnieniu rosyjskiej floty, mogłaby Japonia przystąpić do przewozu swojego wojska lądowego znajdującego się na wyspach Kiusiu i Nipon, aby go wysadzić w Korei. Fachowcy oświadczają, że na załadowanie i wyładowanie wojska potrzeba do ośmiu tygodni czasu, a po wylądowaniu wojska i koncentracyi, upłynęłoby sporo czasu do pierwszego spotkania na lądzie. Niektórzy widzą tę chwilę w odległości trzech do pięciu tygodni od dzisiaj. Jednakże możliwem jest także, że Japonia przy pomocy Chin spróbuje dywersyi w Mandżuryi.

Nie brak takich, którzy twierdzą, że widownią pierwszych krwawych starć stanie się Mandżurya,

(Tel. Gaz. Nar.)

Berlin 8. lutego. Biuro Wolfa donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Właśnie rozeszła się tu wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosyą. Opinia tutejsza jest zdania, że Japonia musiała stracić cierpliwość wobec tego, iż od czasu wysłania ostatniej noty japońskiej upłynęły 3 tygodnie, dalej ze względu na zbrojenia Rosyi w ostatnim czasie i na obsadzenie przez Rosyę ważnych punktów strategicznych.

Berlin 8. lutego. Biuro Wolfa donosi z Tokio, że ucieczka 3.000 Japończyków z Władywostoku miała następujące powody. Japoński agent handlowy w Władywostoku jeszcze 3. lutego zawezwany został do komendanta rosyjskiej załogi, który go zawiadomił, że w najbliższych dniach należy się spodziewać ogłoszenia stanu oblężenia i że będzie go musiał wezwać, aby poczynił odpowiednie kroki dla usunięcia Japończyków. Zupełnie jest rzeczą jasną, że podobne oświadczenie rosyjskiego komendanta musiało wywołać panikę wśród ludności japońskiej.

Port Artura 8. lutego. Agencya rosyjska donosi: od 3 dni nie nadeszła tu żadna telegraficzna wiadomość z Japonii. Wysyłania szyfrowanych depesz z Japonii zakazano. Na wyspę Susina, odległą o 40 mil od Mazampo sprawdzono oddział wojska japońskiego, który miał być po zerwaniu rokowań wysłany na wybrzeże koreańskie.

Paryż 8. lutego. W tutejszej ambasadzie rosyjskiej oświadczono współpracownikowi dziennika *Temps*, że Japonia chciała zerwania stosunków za każdą cenę. Zerwanie to nie nastąpiło z powodu zbyt długiego czekania na odpowiedź. Jeżeli Japonia mogła czekać 3. tygodnie, to mogła jesze 24 godzin. *Temps* kończy uwagę, że czas bezpośrednich rokowań ukończony; teraz jest tylko miejsce dla interwencyi, nie wiadomo w jakiej formie, albo dla armat.

Paryż 8. lutego. *Journal des Debats* pisze, że ze względu na to, iż Rosya może nie będzie uważała wylądowania wyjska japońskiego na Korei za *casus belli*, jest jeszcze możliwość utrzymania pokoju. Dziennik wyraża ubolewanie, że część prasy angielskiej daje się porywać niezawiści do Rosyi i podbudza Japończyków.

Paryż 8. lutego. W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nie spodziewano się, aby zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło jeszcze przed formalnem wręczeniem odpowiedzi rosyjskiej; nie tają, że położenie uważają za bardzo poważne, jednakowoż nie za zupełnie beznadziejne, jeżeliby mocarstwa pośredniczyły.

Londyn 8. lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Japonią wywołała tu wielkie przerażenie. Niektórzy jednak mają jeszcze teraz nadzieję, że Japonia da się odwieść od ostatecznych kroków.

Kolonia 8. lutego. Petersburski korespondent *Koeln. Ztg.* telegrafował dnia 6. b. m., że kolej syberyjska na wschód od Irkucka i wschodnio-chińska kolej żelazna jest od kilku dni zajęta wyłącznie dla celów wojskowych.

Soeul 8. lutego. Ruch okrętowy między Chemulpo a Fuzan wstrzymany.

Londyn 8. lutego. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że Rosya usunęła chińskiego urzędnika z komisyi cłowej w Niuczwang i w jego miejsce zamianowała Rosyanina Stefanowa.

Jak słychać, wojska rosyjskie już przekroczyły granicę.

Londyn 8. lutego. *Times* donosi z Tokio, że rosyjski torpedowiec działowy „Mandżur" znajduje się w dokach w Nagassaki i prawdopodobnie nie będzie mógł wyruszyć przed wybuchem kroków nieprzyjacielskich.

Londyn 8. lutego. *Standard* donosi z Tokio że w Japonii panuje gorączkowy ruch. Koleje żelazne z największym pospiechem przewożą wojsko do portów. Ulice stolicy przepełnione żołnierzami.

Daily Mail donosi, że rosyjski poseł z personalem poselstwa i rosyjski konzul jeneralny opuszczają w piątek Jokohamę. Rosyjski poseł przed wyjazdem swym ma być jeszcze na audyencyi u mikada. W niedzielę odbyła się w Tokio bardzo długa nadzwyczajna rada ministrów.

Paryż 8. lutego Mimo rosyjskich doniesień z ostatnich dni, nota rosyjskiego rządu o zerwaniu dyplomatycznych stosunków między Rossyą a Japonią wywołała tu zdziwienie.

Temps ogłasza rozmowę z tutejszym japońskim posłem, który oświadczył, że japoński minister spraw zagranicznych wczoraj jeszcze nie był w posiadaniu żednej odpowiedzi rządu rosyjskiego. Japonia właśnie dlatego zadecydowała się na najostrzejsze kroki. Rząd japoński nie zna treści noty rosyjskiej. Przyczyna zerwania stosunków dyplomatycznych leży więc przedewszystkiem w ogromnem przewlekaniu odpowiedzi ze strony Rosyi, w którem rząd japoński widział obrazę. Powtóre zerwanie spowodowały wojenne zarządzenia Rosyi w Mandżuryi i Korei. Rosya prowadziła nieuczciwą grę. Mówiła o wysłaniu odpowiedzi, nie zaś o jej wręczeniu. Rząd japoński nie mógł nic mieć z tego, że Rosya odpowiedź wysłała, jeżeli odpowiedzi tej rządowi nie doręczono.

Charbin 8. lutego. (Doniesienie rosyjskiej Agencyi.) Wśród Japończyków szerzy się paoika. Spiesznie podążają do Władywostoku i Inkau, gdzie czekają na nich okręty. Rosyjska ludność zachowuje się spokojnie.

Mukden 8. lutego. (Doniesienie rosyjskiej Agencyi telegr.). Wojska rosyjskie nad rzeką Jalu są już zgromadzone. Miłość pokoju wśród Rosyan została wyczerpaną postępowaniem Japonii. Wśród wojska rosyjskiego panuje jak najlepsze usposobienie. Japończycy zewsząd spieszą do domów.

Krąży pogłoska, że japońska eskadra płynie już w kierunku portu Weihaiwei aby zamknąć drogę rosyjskim okrętom, przybywającym z Europy, podczas gdy z drugiej strony zamierzają Japończycy wylądować swe wojska na Korei.

W Japonii rozpisano powszechną subskrypcyę na pokrycie kosztów wojennych.

Wiedeń 8. lutego. Poseł austro-węgierski w Tokio objął zastępstwo interesów poddanych rosyjskich.

Dział rolniczy.

α **Kraj. szkoła mleczarska w Rzeszowie.** Dnia 1. marca rozpoczyna się w świeżo założonej szkole mleczarskiej w Rzeszowie pierwszy wyższy kurs mleczarski, którego celem będzie wykształcenie kierowników dla mleczarni parowych. Kurs trwać będzie ośm miesięcy. Kandydaci powinni wnieść podanie na ręce dyrekcyi szkoły do dnia 20. b. m. i przedłożyć: metrykę, świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej, a przynajmniej czterech klas ludowych, świadectwo zdrowia, moralności, dotychczasowych zajęć i świadectwo ubóstwa, jeśli kandydat stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Dnia 29. bm. kończy się niższy czteromiesięczny kurs mleczarski dla kierowników i pomocników mleczarnianych, Właściciele mleczarń, którzy potrzebują fachowo kształconych mleczarzy, zechcą się zgłosić do dyrekcyi szkoły.

z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 8. lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·25 do 8·50, pszenica nowa 8·10 do 8·25, żyto gotowe 6·50 do 6·70, nowe 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·40 do 5·75, nowy 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny 5·20 do 5·30, jęczmień browarny 5·60 do 5·80, rzepak 9·40 do 9·75, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 10, wyka 5·50 do 5·75, bobik 5·75 do 6·00, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·00 do 6·25, stara 6·20 do 6·30, chmiel za 56 kilo od 120 do 130, koniczyna czerwona 65·— do 76·—, biała 65·— do 90·—, szwedzka 55·— do 80·—, tymotka 22·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20·50 do 20·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 15·50 do 15·75.

Wiedeń dnia 8. lutego. Cukier 18·50 do —·— (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·00 do —·— (silnie).

Budapeszt dnia 8. lutego. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·89 do 7·90, na październik 7·70 do 7·71, żyto na kwiecień 6·57 do 6·58, na październik 6·51 do 6·52, owies na październik 5·53 do 5·54, na kwiecień 5·50 do 5·51, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·30 do 5·31, na lipiec 5·41 do 5·42, rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: dostateczne
Chęć kupna: lepsze.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: mgła.

Dział ekonomiczny.

β **„Beskid".** Prezes gabinetu zatwierdził uchwaloną przez walne zgromadzenie akcyonaryuszów zmianę statutu Tow. naftowego „Beskid", według której siedziba towarzystwa przeniesioną zostaje z Dukli do Lwowa.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 8. lutego. (Telegr. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 644·50, węgierskiego zakładu kredytowego 751·—, Anglobanku 279·—, Unionbanku 530·00, Banku dla krajów koronnych 435·00 Bankvereinu 503·50, Bodencreditu 926·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—, kolei państwowych 643·75, kolei południowej 80·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 413·00, kolei północnej 5460, kolei czerniowieckiej 579·00, alpiny 395·50, Rima Muranya 460·—, praskiego towarzystwa żelaznego 1850, fabryki broni 450·00, tureckie tytoniowe 325·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1180·—, oblig. węg indemniz. 98·30, renta majowa 100·—, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 98·05, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·70, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·90, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102·80, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·40, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·80, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·90 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 100·00, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1895 99·25, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40, losy tureckie 117·50, marki 117·05 ruble 252·25.

Frankfurt dnia 8. lutego. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 211·90, Kolej państwowa —·— Alpiny 000·00, Disconto 103·3· Laura 9000·0.

Paryż dnia 8. lutego. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 97·92 Mąka 29·95.

Berlin dnia 8. lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·95 (podług obliczenia procentowego) Spirytus —·—, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Commandit. 000·00.

Wiedeń 8. lutego. Na giełdzie w prywatnym ruchu kawiarnianym zapanowała wczoraj na wiadomość o zerwaniu przez Japonię stosunków dyplomatyczny z Rosyą formalna deruta. Dziś giełda rozpoczęła się od wielkiego spadku, ale z Budapesztu nadeszły liczne polecenia zakupna papierów, tak że wprawdzie deruta znikła, ale zawsze papiery austryackie spadły.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Ubezpieczenie losów
od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną
na cały rok 1904
przyjmują
Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Wobec wysokich kursów losów żaden posiadacz losów nie powinien zaniechać zabezpieczenia się przed dotkliwą stratą w razie wylosowania.

ADWOKAT
Dr. TEODOR KOSCH
objął w drodze substytucyi kancelaryę **Adw. Dr. Franciszka Paszkowskiego** i urzęduje w dawnym jego lokalu ul. Pijarska l. 3. w Krakowie.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szcawa alkaliczna

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 8. lutego 1904. M. br. Błażowski z Nowosiółki, O. Schnell z Firlejówki, W. Gniewosz z Kątów, J. Gombrowicz z Królestwa polskiego, T. Polański z Kamiennej, dr. W. Czaykowski z Przemyśla, A. Wołkowicki z Lachowic, J. Kobliha z Wiednia, S. Agopsowicz z Nowego miasta, K. Obertyński ze Stronybaby, J. Chorośnicy, K. Sołtan Abgarowicz z Dubienka, L. br. Brückmann z Monasterzysk.

Z ostatniej chwili.

Przed wojną

Wiedeń 8. lutego. (Tel. pryw.) Wiadomość o zerwaniu stosunków rosyjsko japońskich wywołała burzliwe poruszenie przy otwarciu dzisiejszej giełdy i doprowadziła do silnego spadku kursów. Krytyczna depesza już wczoraj była znaną i oddziaływała na prywatny obrót. W kawiarniach krążyły ożywione komentarze. Akcye kredytowe już wczoraj spadły o 9 koron, tj. na 657. Dziś najwięcej spadły kredyty, Staasbany i Alpiny, przeciętnie o 12 koron.

Londyn 8. lutego (Telegr. pryw.) Wiadomości o ruchach wojsk są bardzo skąpe. Słychać, że rosyjskie wojska wmaszerowały do północnej Korei.

Londyn 8. lutego. (Tel. pryw.) Dzienniki poranne wyrażają sympatyę dla Japonii. *Standard* pisze, że Rosya nawet zwycięstwo okupi finansową ruiną.

Amerykańskie pisma według nadeszłych tu wiadomości, są przeważnie sympatycznie suposobione dla Japonii.

Sytuacya.

Wiedeń 8. lutego. (Tel. pryw). Wiadomość naszą, że rząd zwołania rady państwa chce użyć jako rodzaju presyi na poszczególne stronnictwa, potwierdzają doniesienia pism poniedziałkowych, które prawie wszystkie są na usługach rządu. Pisma te a szczególnie *Montags Revue*, słusznie uważana za właściwy przyboczny monitor prezydenta ministrów, nazywa podany przez niektóre wiedeńskie pisma dzień 23 lutego jako termin zwołania rady państwa, kombinacyą oraz przejawem budzącego się wśród ludności przekonania o potrzebie rychłych obrad parlamentu. Interpretacya ta półurzędowego dziennika jest tendencyjną. Przekonanie to budzi się raczej u członków gabinetu. Minister skarbu znajduje się w tarapatach: zamknięcie rachunków za rok 1903 wykazało deficyt 10-cio milionowy a minister Wittek przyznał nareszcie, że obliczenie kosztów budowy drugiego połączenia kolejowego z Tryestem było lekkomyślne i optymistyczne i żąda nowych milionów. Kolega ich minister Boehm - Bawerk zapewne będzie musiał domagać się od parlamentu przyzwolenia na zaciągnięcie nowej pożyczki inwestycyjnej.

Rząd tedy, uporawszy się z drem Derschattą, szuka obecnie sposobu zbliżenia się do Czechów. Tem tylko można tłumaczyć fakt, że dzienniki zbliżone do dr. Koerbera rozmowę cesarza z Zaczkiem podały z taką ostentacyą, jakkolwiek w rozmowie tej nie było nic szczególnego.

Niebawem dzienniki puszczą w obieg pogłoskę, że Zaczek zostaje ministrem dla Czech, ponieważ od dwóch dni politycy, tylnymi schodami odwiedzający Koerbera, szepczą o tem różnym ludziom na ucho w największej tajemnicy, w tem przeświadczeniu, że ją za parę dni wróble na dachu śpiewać będą. Tak to się robi pogłoski.

Z Serbii.

Belgrad 8. lutego. (Tel. pryw.) W czoraj w nocy utworzył Gruicz nowy gabinet. Gruicz tylko nominalnie zostanie prezydentem ministrów; właściwym szefem rządu będzie Passicz, jako minister spraw wewnętrznych. Proticz objął sprawy zagraniczne, Dawidowicz oświatę, Milenko Vesnic sprawiedliwość, wogóle gabinet składać się będzie z wybitnych sił.

Berlin 8 lutego (tel. pr.) Cesarz Wilhelm kazał zaniechać przygotowań do swej podróży na morze Śródziemne.

— Z **prokuratoryi skarbu**. Dr. Stefan Switalski, adjunkt prokuratoryi skarbu we Lwowie, został powołany do służby w ministerstwie kolei żelaznych.

61

Siła Woli.

Powieść

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy)

Spłoszone zwierzę skradało się ostrożnie, pełzając jak wąż przez zarośla; oczy tylko świeciły mu złowrogiem ogniem. Mogłam śledzić zręczność ruchów drapieżnika, do którego maharadża celował z fuzyi. Jakkolwiek jednak książę śpieszył się z tem, uprzedził go lord Southminster. Sądziłam, że apatycznemu młodzieńcowi zabraknie w ostatniej chwili odwagi; omyliłam się i muszę oddać mu sprawiedliwość, że był dzielnym sportsmanem. Na widok tygrysa oczy jego zabłysły radością, rumieniec wystąpił na blade policzki, nabrał życia Wobec niebezpieczeństwa budziły się w nim energia i instynkta łowców pierwotnej epoki. Podniósł broń i wystrzelił celnie; kula jego trafiła zwierzę w lewą łopatkę; widziałam strumień krwi, płynącej z rany. Tygrys mruknął groźnie i wpadł w wysokie trawy dżungli.

Gotował się do skoku; wygiął kość pacierzową, wlepiając w nas wzrok pałający. Zdawał się namyślać, na którego uderzyć słonia. Po chwili ze straszliwem rrrr! wyprostował muskuły i jednym susem ku nam skoczył.

Nie widziałam jego natarcia, nie spostrzegłam nawet, że mnie obrał na cel śmiertelnych zapasów, poczułam tylko, iż mój słoń chyli się to na jedną, to na drugą stronę, jak okręt w czasie burzy. Olbrzym trząsł się, tratował nogami, ryczał z gniewu i bólu, bo tygrys, siedząc na jego boku, rozrywał mu skórę i ostre pazury zatopił w czoło. Nie mogłam utrzymać się na siedzeniu, wstrząsana w delikatnym palankinie, niby kula, odrzucana młotkiem w krokiecie. Słoń w rozpaczliwej walce usiłował zrzucić z siebie krwiożerczego przeciwnika. Przez chwilę odczuwałam jedynie okrutne podrzucanie, jakbym była piłką; na sekundę dopiero otworzywszy oczy, ujrzałam tygrysa w całej jego majestatycznej a pełnej grozy okazałości, uczepionego czoła mego wierzchowca i walczącego z zaciekłą zapalczywością. Chciał drogo życie sprzedać, krzywdę swoją pomścić na mnie lub na słoniu.

Lord Southminster ponownie wycelował, ale maharadża zawołał tonem gniewnym:

— Nie strzelać! Zabijesz pan lady Cayley. Kula nie może teraz dosięgnąć zwierzęcia. Na dół strzelbę, bezzwłocznie!

Mój przewodnik, nie zdolny utrzymać się dłużej na karku słonia, zsunął się z niego, a pamiętając kilka wyrazów angielskich, wołał na mnie:

— Strzelaj, mem sahib, strzelaj!

Odrzucana z boku na bok, trzymałam fuzyę pod pachą i nie mogłam z niej celować; w straszliwem przerażeniu próbowałam daremnie pociągnąć za kurek; przypadkiem tylko oparłam strzelbę o brzeg palankinu. Niespodzianie nastąpił wystrzał; fuzya wypaliła bez mojej pomocy. Przymknęłam oczy ze strachu, a gdym je otworzyła na nowo, ujrzałam zupełnie nieoczekiwany obraz: tygrys puścił zajadle trzymanego w pazurach słonia, ogień przygasł w jego ślepiach: kula strzaskała mu czaszkę. Padł z wywieszonym językiem, krew płynęła z jego nozdrzy strumieniem, leżał na ziemi bez życia.

Mój przewodnik załamał z podziwu ręce.

— Ojcze! — zawołał — naprawdę mem sahib jest wielkim shikari!

Maharadża podążył rozradowany do mnie.

— Co za cudowny strzał! — zachwycał się. — Nie byłbym nigdy przypuszczał, aby kobieta mogła okazać tyle zimnej krwi i przytomności umysłu.

Piękna krew zimna i przytomność umysłu! Trzęsła mnie febra, członki zesztywniały zupełnie; nie próbowałam nawet strzelać, fuzya przypadkiem tylko wypaliła, mimo to udałam, że przyjmuję zasłużone uchwały.

— Tak — mówiłam, jakby nawykła do polowań na tygrysy — to był trudny strzał; mogła zachodzić wątpliwość, czy trafiłam zwierzę.

Pewności siebie, wyrażanej temi słowy, kłam zadawały łzy, gradem spływające po mej twarzy.

— Na honor, nie widziałem nigdy w życiu celniejszego strzału — dowodził lord Southminster, a półgłosem szepnął: — Człowiek tem bardziej pragnie zdobyć tak dzielną kobietę na własność.

Siedziałam w moim palankinie, odurzona całem zajściem, nie słyszałam tego, co obok mnie mówiono. Serce biło mi w piersiach jak młotem i nagle przycichło, jakbym omdleć miała. Szczęściem dla mojej reputacyi sportsmanki, zapanować zdołałam na ogarniającą mnie bezsilnością.

Naganiacze otoczyli zabite zwierzę, wypowiadając chórem swój podziw; wieśniacy zbiegali się, składali modły dziękczynne i głosili krzykliwie mój tryumf. Kobieta zabija tygrysa! Czyż nie cud prawdziwy?... Sama jedna wiedziałam tylko, że prosty przypadek uczynił ze mnie bohaterkę.

— Złożyć tygrysa na zapasowego słonia! — rozkazał maharadża.

Naganiacze związali postronkami zwierzę i unosili je z ziemi z trudem.

Nagle zasępiła się twarz księcia.

— Gdzie się podziały wąsy? — zapytał surowo narzeczem miejscowem, które tłómaczył mi major Balmossie.

Naganiacze i wieśniacy, kłaniając się nizko, zapewniali o swej niewinności. Fakt jednak pozostał niezbity: potężna paszcza zwierzęcia była uszkodzoną. Ktoś z tłumu, otaczającego tygrysa, odciął mu wargę z włosami na niej sterczącymi.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Koce na konie z wełny owczej, nie do zniszczenia, 6 metrów obwodu po zł., 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Leśniczy z kaucyą, dobremi świadectwami i długoletnią praktyką we wszystkich gałęziach leśnictwa, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej" pod lit. „F. O." 21

Cukiernia Trocyańskiego, — Lwów, ul. Fredry, funt pomadek 60, cukrów 80, karmelków 40, czekoladek 1·—, owoców 1·20, ciastka, pączki po 3 ct. 81

Leśniczy młody, energiczny, posiadający dwunastoletnią praktykę, poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem W. G. poste rest. Koropiec. 17

Ogrodnika zdolnego, obeznanego z pszczelarstwem, kawalera, poszukuje zaraz Zarząd dóbr Łukawiec, poczta Wielkie oczy. 18

Młody artysta-malarz poszukuje lekcyi rysunków i malowania po szczególnie niskich cenach. Łaskawe zgłoszenia pod literami A. Z. poste restante Podzamcze. 12

Leśniczy egzaminowany, z wieloletnią praktyką, pozostający 16 lat na ostatniej posadzie, poszukuje posady natychmiast do objęcia. Zgłoszenia do Administr. pod lit. A. B. 16. 5

Pierścienie złote 14 próby po 2 korony

dla pań i panów z prawdziwą srebrną osadą. Każdy pierścień urzędownie stemplowany. Za długoletnią trwałość ręczy się — z pięknie błyszczącym sztucznym brylantem i kolorowymi kamieniami k. 2, ślubne pierścienie k. 2·25. Pierścionki 14 k. złota damskie 5—10 k., męskie od 6—12 k. Uprasza się o miarę pierścionka skrawkiem papieru. Bogato ilustrowany cennik zegarków gratis. M. Rundbakin, Wien IX. Berggasse nr. 8. 38

Kardynałe ameryk. całkiem czerwone i chińskie słowiki, śpiew. cały rok, oraz prawdz. harcery kanarki o czysto metalicznym, długo ciągnącem tonie, poleca i na zamówienie wysyła sztukę od 6 zł. pocztą pod gwarancyą dojścia żywego. Handel zoologiczny K. Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska 16. Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. Wielki wybór różnych, czysto rasowych psów po najtańszych cenach. 104

23 **Patente** Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrabia Biuro patentowe inż. J. Fischera, Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.

Kukurudzę

suchą, zdrową, do gorzelń i na mlewo

dostarcza najtaniej 150

franco do wszystkich stacyj kolejowych

BANK ROLNICZY we Lwowie.

Telefon nr. 448.

HOTEL IMPÉRIAL

otwarty d. 19. stycznia 1904 r.

zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli, odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej PT. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami. **Cena pokoju począwszy od 2 k. 50 h. Restauracya pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie.**

L. BOGUSIEWICZ, dzierżawca.

102

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarz. elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska liczba 3,

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział Zastawniczy

3088

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THE PURGATIF DE CHAMBARD) 45

Marka ochronna

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Mme Sarah Bernhardt, Paris

po gościnnym występie w Berlinie 1903 i po osobistym wielkim zakupnie w moim sklepie, pisze do mnie co następuje:

Panie Leichner! Jestem uradowaną, że mogę Panu podziękować za jego cudowne fabrykaty (admirables produits).

Nie będę już nigdy więcej w innych teatralnych perfumeryach zakupywać tylko z Paryża zamawiać u Pana! (milles compliments très aimables)

Sara Bernhard.

To nadzwyczajne uznanie jest wielką zdobyczą dla Leichnera pudrów i szminek. — Szczególniej polecam: 58

Leichner'a tłusty puder

Leichnera gronostajowy puder, Leichnera puder Aspasia.

Są to znakomite pudry na twarz — na dzień. Nie poznać nawet, że się jest napudrowaną, oblicze otrzymuje ten interesujący wygląd, który cały świat podziwia. — Wszędzie do nabycia, ale tylko w zamkniętych puszkach. Proszę żądać zawsze: LEICHNER.

L. Leichner, dostawca król. teatru Berlin. Schützenstrasse 31.

Ważne dla PT. Amatorów sztuki fotograficznej!

W przeciągu jednej godziny można zupełnie wykończyć fotografie na nowym papierze bromowym „Ik-stop". Do nabycia tylko w handlu

E. Brodkowskiego, Lwów, plac Halicki 14. 82

Przemysł krajowy!

Towarzystwo lwowsk. szewców „KRAJ" poleca własne wyroby różnorodnego

OBUWIA

po cenach najniższych, ręcząc za trwałość i elegancyę. Na składzie zaopatrzenie ol fite. — Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. — Z prowincyi wystarczy przysłanie bucika na miarę. 9853

Sklep znajduje się

we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 12.

Naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego.

Pierwszorzędne **Biuro** nauczycielskie Mm. Allement, Trzeciego Maja l. 5. poleca nauczycielki.

Dobra sposobność.

Wskutek wydzierżawienia dóbr odbędzie się d. 23. i 24 lutego br., na folwarku Twierdza. 6 klm. od stacyi Mościska, 6 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, i 3 klm. od stacyi Chorośnica,

Licytacya

na konie robocze i narzędzia, tudzież maszyny rolnicze, wszystko w najlepszym stanie. 156

Zarząd dóbr Twierdza.

W gminie Jazłowcu wakuje posada doktora medycyny

Płaca roczna ze strony gminy 800 koron, a z klasztoru 600 koron. Podania należy wnosić do 20. lutego 1904. Dotychczasowy lekarz przeniósł się do Lwowa

Zwierzchność gminna.

157 **Knojański,** burmistrz.

MEBLE GIĘTE

Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, **ul. Kleparowska l. 15 „Przytulisko",** zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Niżej podpisany zawiadowca masy konkursowej śp. Seweryna br. Brunickiego sprzedaje na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli dobra Zaleszczyki z przyległościami w drodze ofert pisemnych.

Przedmiotem sprzedaży są dobra **Zaleszczyki** z przyległościami, składające się z następujących ciał tabularnych:

Dobra:

Zaleszczyki miasto i stare	wyk. hip. L. 551
Żyrawka	wyk. hip. L. 552
Dobrowlany	wyk. hip. L. 5
Bedrykowce	wyk. hip. L 3
Filipcze	wyk. hip. L. 140
Hanczarowa góra	wyk. hip. L. 686

ks. gr. c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu; Żwiniacze wyk. hip. L. 270 tabuli bukowińskiej.

Rustykalne:

Gmina Zaleszczyki miasto wyk. hip. L. 13, 26, 28, 29, 31, 35, 37, 72, 36 i 508.
Gmina Zaleszczyki stare wyk. hip. L. 6, 7, 33, 83, 154, 177, 305.
Gmina Dobrowlany wyk. hip. L. 1, 3, 14, 104, 140, 141, 153, 154, 230, 240, 241, 313, 317.
Gmina Dźwiniacze wyk. hip. L. 36.
Gmina Bedrykowce wyk. hip. L. 24, 121, 93, 223, 243, 53, 231, 598, 603, 331, 527, 334, 388, 389, 410, 481. 587, 3/4, z wyk. hip. L. 332 i 3/4 z whp. L. 333 ks. gr. ck. Sądu powiatowego w Zaleszczykach.
Gmina Żwiniacze wyk hip. L. 64, 300, 339, 373, 376, 380, 402, 427, 120 ks gr. ck. Sądu powiatowego w Zastawnej,

razem ze wszystkimi znajdującymi się na nich budynkami wraz z gorzelniami i aparatami gorzelnianymi, młynami i innemi fabrykami wraz z tychże urządzeniem, pałacem, ogrodem wraz z cieplarnią i znajdującymi się tamże kwiatami, drzewami i innemi roślinami z wyłączeniem jednakże urządzenia pałacu, tudzież koni, wozów i uprzęży.

Przestrzeń gruntowa tych dóbr wynosi około 5.120 morgów.

Bliższych wyjaśnień udzieli Zawiadowca masy konkursowej p. dr. Natan Loewenstein. adwokat krajowy we Lwowie, przy ulicy 3-go Maja l. 11. A na pisemne zgłoszenia ewentualnie ustnie między godziną 5. a 6. popołudniu.

Opieczętowane oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 7. marca 1902 włącznie na ręce podpisanego zawiadowcy masy konkursowej.

Każdy oferent winien złożyć jako wadyum kwotę 100.000 koron w gotówce lub w papierach wartościowych, dających bezpieczeństwo pupilarne w c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznym we Lwowie na rachunek bieżący masy konkursowej śp Seweryna br, Brunickiego. Kwit na złożone wadyum należy dołączyć do oferty.

Oferty będą otworzone na posiedzeniu Wydziału wierzycieli masy konkursowej, które się odbędzie dnia 8. marca 1904 w obecności p. Komisarza konkursowego.

Masa konkursowa zastrzega sobie prawo zatwierdzenia oferty wedle swobodnego uznania. Zatwierdzenie to nastąpi na Walnem Zgromadzeniu wierzycieli masy konkursowej, które się odbędzie dnia 9 marca 1904. o godzinie 10. rano w c. k. Sądzie krajowym jako hadlowym we Lwowie.

Kupujący jest obowiązany przejąć na siebie pożyczkę c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie w pierwotnej kwocie 2,000.000 koron ciążącą na wyżej wymienionych dobrach.

Kwota, w której powyższa pożyczka w dniu 1. kwietnia 1904 będzie jeszcze zalegać, będzie wliczoną kupującemu do ceny kupna. Nadto będzie kupujący obowiązany przyjąć bez wliczenia do ceny kupna wszelkie ciężary realne, które poprzedzają pomienioną pożyczkę Banku hipotecznego na hipotece wyżej wymienionych dóbr.

Resztę ceny kupna powinien kupujący złożyć do dni 30 od dnia zatwierdzenia oferty do depozytu c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie w gotówce lub w papierach wartościowych, dających bezpieczeństwo pupilarne lub w książeczkach gal. Kasy oszczędności według porozumienia się z zawiadowcą masy.

Masa konkursowa obowiązuje się do 6 miesięcy od dnia złożenia reszty ceny kupna przez kupującego do depozytu sądowego spowodować wykreślenie wszelkich niewymienionych poprzednio praw zastawu, obciążających dobra Zaleszczyki z przyległościami.

Natychmiast po złożeniu reszty ceny kupna do depozytu sądowego nastąpi oddanie dóbr będących przedmiotem niniejszej sprzedaży nowonabywcy.

Jako dzień rozliczenia ustanawia się dzień 1. kwietnia 1904 tak, iż wszelkie wydatki i dochody połączone z posiadaniem wymienionych dóbr po ten dzień będą należeć do masy konkursowej śp. Seweryna br. Brunickiego, od tego zaś dnia do nowonabywcy.

Wszystkie prawa wynikające z istniejących kontraktów najmu i dzierżawy przechodzą na nowonabywcę, któremu jednakże będą zastrzeżone prawa wynikające z §. 23. ustawy konkursowej.

Masa konkursowa nie ręczy ani za przestrzeń powyższych dóbr ani za stan budynków i urządzeń gorzelnianych ani też za jakąkolwiek rubrykę dochodów tych dóbr.

Należytość prawną od kontraktu i przeniesienia własności ponosi kupujący.

Dr. Natan Loewenstein,
zawiadowca masy konk. śp. Seweryna br. Brunickiego.

Lwów dnia 3. lutego 1904.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.